Nr. 165. Środa 11 lipca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 *zł.*, półrocznie 8 *zł.*, kwartalnie 4 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.* 35 ct. W miejscu rocznie 12 *zł.*, półrocznie 6 *zł.*, kwartalnie 3 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.*
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Cesarski patent z 6 lipca 1877 o zwołaniu Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

My Franciszek Józef Pierwszy

z Bożej łaski Cesarz Austryi

Król Węgier i Czech, Król Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illyryi, Król Jerozolimy i t. d. Arcyksiążę Austryi; Wielki Książę Toskany i Krakowa; Książę Lotaryngii, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy i Bukowiny; Wielki Książę Siedmiogrodu; Margrabia Morawy; Książę górnego i dolnego Szlązka, Modeny, Parmy, Piacency i Guastalli, Oświęcima i Zatora, Cieszyna, Friaulu, Raguzy i Zary; Uksiążęcony Hrabia Habsburga i Tyrolu, Kyburga, Gorycyi i Gradyski; Książę Trydentu i Brixenu; Margrabia górnej i dolnej Luzacyi i Istryi; Hrabia Hohenemsu, Feldkirchen, Bregenzu, Sonnenbergu i t. d. Pan Tryestu, Cattara i na Marchii windyjskiej; Wielki Wojewoda Województwa Serbskiego i t. d. i t. d. wiadomo czynimy:

Sejm krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem zwołany zostaje na dzień 8 sierpnia 1877 do stolicy krajowej we Lwowie.

Dan w Naszym Zamku letnim w Luxenburgu dnia 6 lipca w tysiąc ośmset siedmdziesiątym siódmym, Naszego panowania dwudziestym dziewiątym roku.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Lasser* w. r. *Stremayr* w. r. *Glaser* w. r. *Unger* w. r. *Chlumecky* w. r. *Pretis* w. r. *Horst* w. r. *Ziemiałkowski* w. r. *Mannsfeld* w. r.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 6 lipca b. r. mianować najłaskawiej posła sejmowego Ludwika hr. Wodzickiego, Marszałkiem krajowym w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem a g. k. biskupa w Przemyślu Jana Saturnina Stupnickiego, Zastępcą Marszałka w kierownictwie Sejmu krajowego.

Auersperg w. r. *Lasser* w. r.

Dnia 10 lipca 1877 roku został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu, zeszyt XXI dziennika ustaw państwa. Zeszyt ten zawiera:

Nr. 53. Patent cesarski z 6 lipca 1877 o zwołaniu Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. X. Krakowskiem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów. dnia 11 lipca.

Oba parlamenty monarchii rozpoczęły ferye w tym roku pod niemiłem wrażeniem ostatnich nuncyów, zaznaczających bezskuteczność rokowań właśnie w tej części sprawy ugodowej, której nie uważano za najtrudniejszą do rozwiązania t. j. w sprawie rozdziału kwot. Sprawa ugodowa górowała nad innemi podczas tegorocznej sesyi, więc nuncya wykazujące bezskuteczność rokowań obciążają niekorzystnie tegoroczne zamknięcie rachunków parlamentarnych. Nadto w jednym i drugim parlamencie nie przyszły do skutku ważne i pilne ustawy, których uchwalenia ludność niecierpliwie oczekuje. Dla Austryi taką sprawą są projekty reformy podatkowej, odroczone w ostatniej chwili, chociaż już dojrzałe są do rozbioru na pełnych posiedzeniach i do uchwalenia. Odroczenie tych projektów głównego dostarcza wątku tym, którzy żegnają dziś Radę państwa życzeniami, ażeby przynajmniej na przyszłej sesyi była produkcyjniejszą. Ta produkcyjność ustawodawcza, której krytycy wiedeńscy odmawiają ostatniej sesyi, bywa czasem dziwacznie pojmowaną. Pierwszy lepszy dziennikarz czuje się powołanym do sumarycznego krytykowania całej sesyi i mniema, że sąd niekorzystny zupełnie uzasadnił, jeżeli przytoczy cały szereg niezałatwionych projektów ustawodawczych. Ależ projekty te, to nie pensa szkolne! Nigdzie w świecie sama liczba uchwalonych ustaw nie uchodzi za miarę zbawienności sesyi parlamentarnej. Pięknie wyglądałyby ustawy uchwalane w wielkiej liczbie, bez zastanowienia i zbadania prawdziwej potrzeby, a inaczej nie mogliby spełniać posłowie swojej misyi ustawodawczej, jeżeliby o ich użyteczności i sumienności rozstrzygać miała tylko cyfra ustaw uchwalonych. Ci, którzy dziś niepochlebnie wyrażają się o ostatniej sesyi Rady państwa, nie śledzą zapewne ruchu parlamentarnego w innych krajach, bo w takim razie inaczej opiewałby ich sąd dzisiejszy. Czytamy pilnie sprawozdania i sądy zagranicznych dzienników o rezultatach tegorocznych sesyi parlamentów europejskich i mamy to przekonanie, że gdyby np. w Paryżu lub Rzymie parlament przy rozpoczęciu feryi wykazać się mógł takiemi pracami, jakie dziś nawet wiedeńscy malkontenci z uznaniem dla Rady państwa wyliczają, to sąd byłby tam wypadł całkiem pomyślnie. Choć uwagi te o zamkniętej niedawno sesyi Rady państwa piszemy pod bardzo przykrem wrażeniem uchwały, jaka zapadła w sprawie galicyjskiej pertraktacyi propinacyjnej, mimo to właśnie ze stanowiska krajowego nie wahamy się powiedzieć, że sesya ostatnia zasłużyła sobie w Galicyi na sąd przychylny. Nie zapomnijmy przecież, że na ostatniej sesyi uchwalono dwie ustawy niezmiernie dobroczynne dla naszego społeczeństwa, t. j. ustawy o lichwie i pijaństwie. Obie te ustawy stanowią dla naszego biednego społeczeństwa zdobycz nieocenioną, reformę stosunków tak wiele obiecującą, że powtarzamy to jeszcze raz, nawet przykre wrażenie odniesione z rozpraw nad sprawą propinacyjną, nie powinno zamącać sądu.

Gambetta mianował dotąd tylko deputowanych, naraz chce już mianować prezydenta republiki. Gdyby exdyktator z Tours nie był się tak często mięszał do skandalicznie burzliwych scen parlamentarnych i nie występował był tak namiętnie przeciw innym stronnictwom, jak to sobie pozwalał na ostatniej sesyi, byłby może wystąpił z własną kandydaturą t. j. byłby pozwolił wymieniać swoje nazwisko między kandydatami. Trzeba przyznać exdyktatorowi, że umie cenić powagę najwyższej w państwie posady, skoro nie proponuje kandydata na miejsce marszałka Mac Mahona z grona posłów, którzy wybitnie zaznaczyli swoje stanowisko antirządowe, lecz zasłania się Thiersem, mężem genialnym i co najważniesza, mężem olbrzymich zasług obywatelskich. Jeżeliby Gambetta mógł dowieść Francyi, że podnosząc tak często w okolicznościowych mówkach swoich jak n. p. przed trzema dniami, kandydaturę Thiersa, czyni to za wiedzą i wolą sędziwego historyka, to wyświadczyłby tem wielką przysługę swojemu stronnictwu. Ale czy Thiers zadowolony jest z tej protekcyi exdyktatora, którego raz sam nazwał szaleńcem, czy

---

Z DZIEJÓW SERCA

Opowiadanie z przeszłego wieku.

VIII.

Tak pośród chmurnej i słotnej jesieni, zawiązywał się między tymi ludźmi bliski stosunek. Zdawało się to rzeczą całkiem naturalną, a miłości nikt się nie domyślał. Młoda ośmnastoletnia dziewczyna i mężczyzna dobiegający piątego krzyżyka — czyż to para stosowna? A jednak matka pierwsza zaczęła być niespokojną o córkę. Zdarzyło się, że Kościuszko na czas dłuższy wyjechał z Międzyboża. Chorążanka widocznie tęskniła po nieobecnym, dawniejsza swoboda i ożywienie zniknęły, twarzyczka pobladła, sen odbieżał... I dr. Hakenszmit dostrzegł różnicy. Biedak już dawno pałał miłością dla panny, nosił się potajemnie ze swojem uczuciem, przed nikim się z niego nie spowiadał, nawet zdawało mu się, że wzajemność posiada, kiedy naraz przybycie sztabu do miasteczka rozwiało te jego nadzieje... Z zimną więc rozwagą śledził powodów obojętności, i z trwogą przekonał się, że w sercu chorążanki zagościło uczucie — ale dla kogo?

Rozglądnął się doktor w koło... Najprzód miał młodzież w podejrzeniu, pilnie więc nasłuchiwał, patrzył, posądzał każdego z kolei, aż dopiero wyjazd generała i zmiana humoru panny przekonały go nareszcie, że tym szczęśliwym wybranym — był Kościuszko! Jeszcze wszakże nie wierzył, nie przypuszczał, żeby człek taki stateczny, poważny, nie ładny, mógł zawrócić głowę panience... więc do próby przystąpił, zaczął dokuczać dziewczynie, to prześladował ją, że tęskni, to wyśmiewał, że kocha staruszka schorzałego, to zapewniał, że po ślubie będzie musiała doglądać go jak siostra miłosierdzia... Panna Tekla zbywała milczeniem przycinki, potem zaczęła unikać doktora, w końcu zniecierpliwiona płakać poczęła, wybiegała z salonu i zamykała się w swoim pokoiku. Doktor miał już dowody w ręku — wątpimy wszakże, czy mu one sprawiły przyjemność... Matka zrobiła mu wymówkę, ale przerażona zaczęła badać dziewczynę — nie było wątpliwości...

Teklusia przyrzekła matce, że będzie rozsądną, że przed przybyłym nie zdradzi się z uczuciem, ale daremne starania! Witając powracającego z podróży Kościuszkę takim się oblała rumieńcem, tyle radości malowało się w oczach, taki błogi uśmiech osiadł na koralowych usteczkach, że generał osłupiał z zdziwienia i rozkoszy... I on marzył o miłości, tyle już razy roiła mu się cisza wioski obok kochającej kobiety — że nie mógł się oprzeć urokowi...

Matka przyklasnęła przywiązaniu córki, w obopólnej sympatyi widziała rękojmię jej przyszłego szczęścia... sama go tak nie wiele zaznała na ziemi! Dodamy nawiasem, że obie sąsiadki, i starościna liwska i pani Morska szczerze się cieszyły z wyboru Teklusi.

Rozpoczął się więc romans — przebiegł on w ciągu kilku miesięcy zwykłe okresy; dzieje jego przekazane potomności w czternastu listach, zaszczyt przynoszących obu stronom. I znowu przychodzi nam podziękować za ich ogłoszenie panu Siemieńskiemu.

Jak długo trwał okres pierwszy, najrozkoszniejszy — powiedzieć nie potrafimy, w korespondencyi bowiem dat brakuje, jednak z wzmianek o tem w papierach Anny Grabiańczanki napotykanych wnioskować by należało, że obejmował koniec 1790 i początek 1791 r. Karteczek więcej być musiało, ale pisane dorywczo, na prędce, zaginęły. Już sam generał skarżył się, że ich wyczytać nie może. „Pisz wyraźniej — mówi w jednym z bilecików — gdyż połowę utracam ukontentowania, a jeśli napiszesz ołówkiem, umocz w wodę, to się litery nie stracą“.

A i te, które do nas doszły, pełne są dowodów cichej, głębokiej i prawdziwej miłości. Tryska z nich wielkie, niemal z uwielbieniem graniczące przywiązanie. Czasem prośba, jak ta naprzykład: „Przyszlij mi jeden koral z szyi twojej. Niech Opatrzność w płaszcz szczęścia zupełnego obwinie ciebie, a o mojej stateczności, przyjaźni, szacunku, bądź zawsze przekonaną.“ To znowu kończąc kartkę, unosi się roztęskniony: „Jeszcze raz niech cię pocałuję. Odchodzę, bo w myśli zawsze przytomnym jestem obok ciebie. Jeszcze raz bywaj zdrowa.“

Więcej jednak w dorywczych tych świstkach, pod wpływem uczucia kreślonych, przestróg, uwag, nawet wymówek, zdradzających poczciwe intencye... Tak może pisać tylko mężczyzna do przyszłej swej żony... Oto próbka maleńka, jedna z kilkunastu: „Zabawiaj się czemkolwiek, rysowaniem albo książką, czyli ogródkiem, abyś zdrowia nie straciła, które jest darem największym natury. Szanuj zdrowie swoje i niech szanuje matunia nasza dobra“. A taż trwoga, z powodu wyjazdu chorążyny z córką w okolicę: „Matka niespokojnym mnie czyni, że słaba, niech się szanuje i zażywa lekarstwo; ale żeście pojechały o dwie mile na obiad, bardzo źle, cztery mile w pół dnia, dla słabej bardzo wiele, i obawiam się, aby nie uczuła tego... Oto powstaje burza, dodaje niżej, a wy bez zamkniętego pojazdu, zapewne matka na głowę, a córunia na piersi skarżyć się będą. O, bić potrzeba względu nie mających na siebie.“

Raz tylko spowiada się jenerał ze swoich zmartwień. „Smutno coś mnie jest, pisze; delikatność z czułością w nienajlepszej harmonii. Ty, jak pochlebiasz sobie, że znasz mnie dobrze, jeszcze niewiesz względnej mej niespokojności.“ Raz tylko, powtarzamy, bo wszędzie na pierwszym planie stoi Teklusia i myśl by jej nieprzysporzyć zmartwień, by i matce tej Teklusi umniejszyć trosk niepotrzebnych.

Ale na różach spoczywać nie dano zakochanym... „Robak się gnieździ i w wonnym kwiecie,“ powiedział słusznie poeta... Po dniach niezamąconego szczęścia miały nastąpić pełne niepogody i troski tygodnie...

Przeciwnik niedał za wygrane, a tym przeciwnikiem był, jak się tego łatwo domyśleć, zawiedziony w swoich rachubach Eskulap. Zaczęto snać mówić głośno o romansie, bo przezorna matka prosiła Kościuszki o zachowanie ostrożności. Generał ją uspokajał. „Da Bóg — pisał — tak się spodziewam, przy niewinności naszej, że szczypiące honor drugich żmijki, w ciemności zawsze zostawać będą przed prawdą, której światłość zawsze im szkodliwa. Noce im są przyjazne, jak sowom i nietoperzom, które szkodzą uśpionym i niewinnym ptaszętom, ale dzień nadejdzie i zniknął; dnia się zawsze trzymajmy, a Bóg nam dopomoże. Oddaję was Opatrzności, która i dla nich jest dobroczynna“. Już wówczas podejrzywano doktora, że intryguje, ale zapewne chorążyna wraz z córką broniły go przed generałem, bo generał pisał do nich: „Wierzyć każecie w Hakenszmita — wierzę; nie mam do nikogo zawziętości“.

Ale obok Eskulapa stał ktoś daleko więcej mający znaczenia, a był nim ojciec panienki, pan Maciej, bardzo przeciw Kościuszce uprzedzony. Pierwsze spotkanie się z generałem niekorzystnie oddziałało na chorążego. Wiemy już, że patrzył on z pewnego rodzaju niechęcią na roboty nowatorów sejmowych; o ulżeniu doli kmiecej ani mu się za marzyło, twardy był, starego autoramentu człowiek. Pamiętał trwogę obudzoną przed rokiem obawą buntów, a choć mniemane zaburzenia miały miejsce na Wołyniu, ale wieści o nich zabiegały na Podole, a i na Podolu, w niedalekiem sąsiedztwie chorążego, w Geletach, niby odkryto zaczątki sprzysiężenia chłopskiego... Oburzenie było ogromne,

nieprotestuje przeciw niej tylko dlatego, ażeby nie paraliżować akcyi republikańskiej, w chwili tak krytycznej jak obecna, to inna kwestya, to sprawa co najmniej wątpliwa. Z łaski Gambetty i woli jego zwolenników Thiers nie chciałby może być prezydentem, chociaż zapewne nie wymówiłby się od tej godności, gdyby wprost od wyborców całego kraju otrzymał wezwanie. Thiers nigdy nie zniży się tak, by stał się automatem w ręku despotycznej większości parlamentarnej, a Gambetta i jego zwolennicy okazali, że umieją stanowić większość tak despotyczną jakiej nie ma w żadnym parlamencie europejskim. Zresztą Gambetta wdaje się w niebezpieczną grę, jeżeli wymieniając kandydaturę Thiersa myśli o tem, że kandydatura ta ma zmienić się w fakt przed r. 1880. Marszałek Mac Mahon dziś więcej niż kiedykolwiek trwa w postanowieniu, że nie ustąpi z posady swojej przed terminem, który mu wytknęło dawne zgromadzenie narodowe. Kto mówi o kandydatach do krzesła prezydyalnego przed r. 1880 i uważa ustąpienie marszałka nietylko za możliwe, lecz także za prawdopodobne, ten powinien także przyjąć w kombinacyę jeszcze jednego kandydata, który ubiega się nie o krzesło prezydenta lecz o tron cesarski, kandydata, który dziś usuwa się jeszcze z widowni tylko w tem przypuszczeniu, że marszałek Mac Mahon przed r. 1880 ani nie ustąpi z własnej woli ani nie zostanie do tego zniewolony.

Nie minie jeden dzień, żeby w parlamencie angielskim lord Derby lub Northcote nie zaprzeczył jakiejś pogłosce zapowiadającej bliskie wmieszanie się w akcyę na Wschodzie. Że przegląd wojsk, który królowa odbędzie dziś w Windsor, nie jest znakiem bliskiej expedycyi wojennej, o tem i bez zaprzeczenia rządowego nie byłaby Europa powątpiewała, chociaż w każdym razie trochę dziwnie to wygląda, że królowa unikająca wszelkich scen hałaśliwych, właśnie teraz chce odbywać przeglądy wojsk. Promenada floty angielskiej do Besiki, dotąd mimo kilku uspokajających oświadczeń angielskich nie przedstawia się światu tak naiwnie, jakby sobie tego życzył gabinet londyński. Wpada to jednak w oko, że właśnie Turcy najmniej interesują się tem, co robi flota angielska, co w ogóle Anglia czynić zamierza. Obojętność ta jest niezawodnie tylko udaną, bo jak można być obojętnym na to, co w chwili śmiertelnej walki stanowić może ocalenie. Ale Turcy udają dobrze tę obojętność i jeżeli prawdziwe są wiadomości o stosunkach Layarda z dworem sułtana, to dokuczyli już tem Anglikom dawno. O Layardzie mówią, że sułtan nie robi mu żadnych koncesyj i nie przyjmuje go nawet tak, jak zasługuje na to już nie jako ambasador angielski, lecz w ogóle jako dyplomata, notorycznie i od dawna Turcyi sprzyjający. W ten sposób Turcya chciałaby zniewolić Anglię, ażeby już raz stanowczo odsłoniła swoje zamiary. Jestto plan dobry, ale żeby był skutecznym, do tego potrzeba takiej sytuacyi, by Turcya mogła myśleć o bezpośrednich rokowaniach pokojowych z Rossyą nie oglądając się na Europę i jej interesa. Dziś przed stoczeniem walnej bitwy pod Bałkanami nie istnieje taka sytuacya, więc Anglia może jeszcze długo maskować się w sposób dotychczasowy.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 9 lipca.

⚟ Jestem upoważniony udzielić wam kilka wiadomości o uchwałach komissyi ściślejszej, która wybrana z grona wielkiej komissyi 45-ciu, zajmowała się projektem rządowym o podatku spożywczym od okowity. Komissya ta ściślejsza odbyła 38 posiedzeń, poswięcała się przedmiotowi bardzo szczegółowo i skończyła nareszcie obrady swe, czyniąc dużo zmian w projekcie rządowym. Interesu gorzelń galicyjskich bronił członek komissyi bar. Baum, a jakkolwiek bronił go umiejętnie i przekonywająco, tak, że w niejednym wypadku reprezentanci rządu, mianowicie także ministrowie skarbu i rolnictwa, z wszelkiem uznaniem poświęcali długim a licznym wywodom p. Bauma baczną uwagę, nie powiodło się jednak przeprowadzić w komissyi wszystkich wniosków w interesie galicyjskiego przemysłu gorzelnianego. Upadły mianowicie wnioski o zmienienie projektu rządowego w tym duchu, by stosunek hektolitrów zacieru do stopni alkoholu był oznaczony nie jak 1 do 6, lecz jak 1 do 5, tudzież o zniżenie stopy podatkowej z 10 centów na 9 centów.

Mniej niż połowiczny skutek osiągnął p. br. Baum co do zdefiniowania gorzelń rolniczych. Projekt rządowy zaliczał do nich te gorzelnie, których naczynia fermentacyjne zawierają nie więcej jak 34 hektolitrów. Wniosek Bauma domagał się zaliczenia do kategoryi gorzelń rolniczych tych, których naczynia fermentacyjne dochodzą zawartości 100 hektolitrów. W drobnej tylko mierze uwzględniono ten wniosek, a to tak, że stworzono dwie kategorye gorzelń rolniczych: jedną zupełnie wedle projektu rządowego, drugą z naczyniami fermentacyjnemi od 35 do 45 hektolitrów zawartości: a podczas gdy zwolnienie od podatku dla pierwszej kategoryi wynosić będzie 20 procent, dla drugiej oznaczono tylko 10-procentowe zwolnienie.

Natomiast utrzymały się, prócz kilku poprawek mniejszej doniosłości, następujące wnioski p. Bauma, które stanowią dość ważne ulgi dla gorzelnictwa galicyjskiego w porównaniu z wnioskami projektu rządowego: Nasamprzód usunięto trudność techniczną, dozwalając przenoszenia drożdżówki, naczynia do przechowania mąki drożdżowej i naczynia do zacieru słodkiej roboty na drożdże. Dalej ustanowiono stósunek hektolitrów naczyń fermentacyjnych do hektarów ziemi jak 1 do 5, podczas gdy rząd domagał się stósunku jak 1 do 10. Następnie zamieniono stósunek kotłów odpędowych do naczyń fermentacyjnych z 75 (jak projektował rząd) na 110. Nakoniec zniżono projektowany przez rząd (jak 1 do 10) stósunek naczyń fermentacyjnych do hektarów ziemi, ustanawiając go jak 1 do 5, a zamiast projektowanej przez rząd dla gorzelń rolniczych kampanii sześciumiesięcznej uchwalono kampanię siedmiomiesięczną bez naznaczenia terminu dla jej rozpoczęcia.

Rada państwa.

Podajemy dalszy ciąg i dokończenie mowy dr. **Dunajewskiego** przy obradach nad uwolnieniem od opłat pertraktacyi propinacyjnej:

Całkiem osobliwszy jest jeden jeszcze argument szanownej komisyi: W sprawozdaniu powiedziano pod liczbą 3cią — pozwolę sobie ten punkt 3ci dosłownie odczytać — (czyta): „Postanowieniem §. 4go ustawy nietylko zachowuje się uprawnionym dotychczas właścicielom propinacyi prawo szynkowania w gminie w wszystkich karczmach istniejących i na wsze czasy jako prawo realne, lecz i co do karczem w przyszłości zakładanych przyznaje się prawo realne, i to znów nietylko w gminach już istniejących każdemu zosobna kompleksowi dóbr *(einzelnen Gutskörpern)*, lecz i przy podziale gmin każdej z tych nowych gmin cząstkowych“. (Giskra przerywa mówcy: „Błąd drukarski! Powinno być: niektórych“. — Prezydujący: „Proszę nie przerywać mówcy“. — Giskra: „Chciałem tylko nadmienić, że w paragrafie *(sic!)* trzecim zachodzi błąd drukarski; zamiast „każdemu z osobna kompleksowi dóbr“ powinno być: „niektórych kompleksów dóbr“.)

Dr. Dunajewski mówi dalej:

Może w skutek nieszczęśliwego utekstowania, może wskutek powtórnego jakiegoś błędu drukarskiego, sprawa przedstawiona tu tak, jakoby wskutek ustawy karczmy propinacyjne mnożyć się miały aż do nieskończoności. Paragraf 4ty ustawy, której niestety nie mam pod ręką — — — (Krzeczunowicz podaje mówcy kartę papieru) — — — Niestety, to tylko pismo, nie druk. — A więc § 4ty ustawy, której tekst drukowany pan sprawozdawca pewnie ma przy sobie, mówi wyraźnie, że po upłynieniu tego czasu właściciele dóbr posiadający prawo propinacyi mają mieć prawo utrzymać jedną karczmę, a jeśli kompleks dóbr składa się z kilku gmin, jedną w każdej gminie. Jakim sposobem z tego ma wynikać pomnożenie karczem lub nawet kolizya z najcenniejszym w mniemaniu komisyi klejnotem rządu t. j. z prawem szynkarskiem, tego zaiste, choć może z własnej winy, nie pojmuję. Przypominam co do praw realnych, że w r. 1868 ustawami morawską i szląską także przyznano dawnym właścicielom propinacyi prawo realne, a nikt przeciw temu się nie odezwał, bo, jeśli już istnieć ma proceder szynkarski lub w ogóle takie prawo rzeczowe, należy tu wychodzić nie z niewłaściwych tutaj zasad powszechnej wolności procederowej, lecz o wiele trafniej z zasad policyi państwowej, że przeto interes dobrej policyi wymaga, aby, jeśli proceder szynkarski w ogóle ma istnieć, znajdował się w ręku ludzi, którzy tak własnością swą jak stanowiskiem w społeczeństwie dają pewne rękojmie, żeby złe się nie krzewiło, o którem mówi komisya w punkcie trzecim. Rzeczone dwie ustawy kontrasygnował wprawdzie Jego Ekscelencya p. dr. Giskra jako ówczesny minister spraw wewnętrznych, ja zaś przynajmniej nie pojmuję, dla czegoby Jaśnie Oświecony prezes ministerstwa dzisiejszego nie miał mieć prawa kontrasygnować coś, co było dozwolone za ministerstwa dawniejszego, bo w zasadzie, mojem zdaniem, rzecz to jedna i ta sama.

Co się tyczy podatków nałożonych na szynkarzy i producentów napojów, przypominam, że to przecież nie od wysokiej Izby zawisło, zmieniać statut krajowy, kraj ma prawo nakładać podatki na pewne cele i rozumie się, pobierać je. Ale nie jest to właśnie opodatkowanie szynkarzy, lecz raczej opodatkowanie konsumującej publiczności. Jeśli przeto w ogóle wychodzi się z zasady, że propinacya ma być zniesiona, pierwszą pewnie będzie rzeczą, mianowicie w kraju tak ciężko opodatkowanym jak Galicya, żeby bezpośrednio dotknąć podatkiem tych, którzy spożywają napoje. A wszakże nie można oczywiscie chodzić za każdym pijącym, ztąd to wzięto szynkarzy za organa pośredniczące. Jeśli komisya skarży się, że to niesprawiedliwość zaprowadzać *ex post* podatki, bo szynkarz dawniej już, a więc przed zaprowadzeniem nowego podatku, prowadził swój proceder, ja i tego zarzutu nie mogę pogodzić z zasadami polityki finansowej. Mnie się widzi, że każdy podatek jest podatkiem *ex post* i powinniby wszyscy właściciele gruntów odzywać się przeciw wszelkiemu pobieraniu i zaprowadzaniu nowych podatków gruntowych i wszyscy kupcy, przemysłowce i rzemieślnicy przeciw zaprowadzaniu nowych podatków, bo i oni prowadzili swój proceder już dawniej. Interes publiczny bardzo często wymaga podwojenia podatków, na to nie ma rady. Jeśli jednak upatruje się w tem niesprawiedliwość, proszę używać tego samego argumentu, gdy wielka reforma podatkowa dostanie się pod rozprawy tej wysokiej Izby. (Śmiechy).

Cóż mi mówić o cytatach komissyi, skoro tu ustawicznie powtarza się zarzut, że i na szynkujących winem nałożono podatek, a wino nie jest napojem propinacyjnym. Cóż więc powiedzieć o takich cytatach, skoro w ustawie krajowej wyraźnie powiedziano, że ci, którzy tylko winem szynkują, wolni są od podatku. Zachodzi więc po prostu sprzeczność między twierdzeniami komissyi a tekstem ustawy. Ocenić podobną argumentacyę pozostawiam wysokiej Izbie. (Głosy z prawicy: To znowu tylko błąd drukarski! — Smiechy).

Mógłbym przeto skończyć, ponieważ atoli do szanownego sprawozdawcy należy głos ostatni, więc niechże mi wolno będzie odpowiedzieć na niejedno, co pan sprawozdawca również jako mowca ostatni powiedział w komissyi budżetowej po zamknięciu dyskussyi, czego atoli nie ma tu w sprawozdaniu. Zdaje mi się, że, jeśli w ten sposób wyprzedzam przyszłe wywody sprawozdawcy, które tu dziś może jeszcze usłyszymy (jako powtórzone z obrad komissyi), da się to wytłumaczyć już tą okolicznością, że komissya budżetowa jest jawną. Gdyśmy powiedzieli w komissyi, że, choćby Izba odrzuciła projekt rządowy, nie osiągniętoby niczego, bo ustawa galicyjska pozostanie jaka jest — odpowiedziano nam: „Czas i prawa rządu do rozdzielania takich praw szynkarskich rakiem roztaczać będą prawo propinacyjne dopóty, dopóki nie usunie się uregulowania tej sprawy z pod ręki sejmu“. Otóż, panowie, nie mogę pominąć, by co do podobnych zasad dla ustawodawstwa czy administracyi państwa, bądź co bądź wielkiego, nie wyrazić głośno nadziei, że spodoba się Panu Bogu i Cesarzowi IMci, aby nigdy nie dostał się do urzędu i godności rząd, któryby ustanawiał zasadę, wedle której rozliczne przywileje, sankcyonowane prawa majątkowe z nienacka rozwiewałyby się z wiatrami za pomocą taktyki administracyjnej. (Brawo! brawo! po prawicy).

Powiedziano nam dalej już w komissyi i dziś tu w Izbie: Sejm galicyjski uchwalił, to prawda; ale sprzeciwiała się znaczna mniejszość. Jeden z panów powiedział tam między innemi, że głosowali przeciw ustawie nietylko duchowni grecko-katoliccy, lecz i tak zwani ruscy, czyli rusińscy chłopi, *(ruthenische oder russinische Bauern)*, a nawet chłopi mazurscy. Wyznaję, iż nie sądziłem, iżbym z szanownym panem preopinantem (Zaklińskim) znajdował się w takiej sprzeczności, że nawet co do geografii się nie zgadzamy. (Smiechy). Mazowsze, jak wiadomo, jest w Polsce Kongresowej, w tak zwanem *Russisch-Polen*. Jeśli szanowny preopinant naprawdę chciał przez to powiedzieć, że Mazowsze trzeba zaanektować pod najmiłościwsze Cesarza IMci panowanie (śmiechy), ja bynajmniej temu się nie sprzeciwiam; nikt wprawdzie nie upoważnił mię do podobnego oświadczenia, ale, jak się rzekło, osobiście nie sprzeciwiam się temu. (Smiechy). Tylko, jeżeli taka aneksya jest knowana, prosiłbym, żeby nie wypadła w tym duchu i nie była przeprowadzana przez takich agentów, w ja-

---

strach jeszcze większy, tabory szlacheckie przeciągały po drogach, wynosząc się za kordon, a pozostali „oświadczyli, że dla zabezpieczenia życia i majątków swoich, wezmą determinacyą uzbrojenia się przeciw poddaństwu, i w ich wyniszczeniu szukać będą bezpieczeństwa.“

I pan Maciej za kordonem przepędził chwile trwogi, a wrócił ztamtąd z goryczą w sercu przeciw burzycielom spokojności chłopskiej, tem bardziej, że wyjazd przyprawił go o straty materyalne, a na te był bardzo drażliwy... To też w każdem jego słowie przebijała się niechęć dla krnąbrnego chłopstwa, i w rozmowach z generałem nie taił się ze swojemi przekonaniami... I jakież było jego oburzenie, kiedy się przekonał, że Kościuszko nietylko ich niepodzielał, ale wygłaszał inne dyametralnie przeciwne opinie. Generał był za zupełnem uwłaszczeniem kmieci, wyraz „poddany“ w jego przekonaniu — to przeklęty wyraz; nim jednak uwłaszczenie nastąpi, zalecał łagodność, zmniejszenie ciężarów, wprowadzenie oczynszowania, swobodę ruchu...

Krzewić podobne zasady, znaczyło wówczas tyle, co podkopywać byt materyalny ziemian, więc chorąży bawił się w nawracanie i nowatorowi oponował gorąco. Sprzeczki bywały zawzięte, długie, obrońca pańszczyzny zawsze je odchorował, a nie mógł przemódz na sobie, aby milczał, chciał koniecznie przekonać amerykańskiego rewolucyonistę... W końcu Teklusia musiała aż błagać generała o względy dla ojca, bo pisał do niej: „Czynić będę co chcesz i jak najgrzeczniej obchodzić się, a jeśli powie co przeciw memu przekonaniu, ugryzę się w język, ale nic nie powiem.“

I istotnie słowa dotrzymał. Nagła ta zmiana frontu w człowieku, który z niezwykłym ferworem bronił teoryi, „ubliżających“ powadze wysokiego stopnia oficerskiego, dała do myślenia chorążemu... Zkąd te ustępstwa? Co je spowodowało? Nie łudził się pan Maciej, przekonany był, że przeciwnika nie zwyciężył, owszem w tej powolności upatrywał taktykę, podstęp. Zwierzył się ze swoich obaw Hakenszmitowi, bo orędownik zdrowia był zarazem jego powiernikiem... Wyobrażamy sobie, jak się musiał złośliwie uśmiechnąć Eskulap.

— Czyż pan chorąży nie dostrzegł inklinacyi generała dla panny Tekli?

— Ależ konsyliarzu, chyba ci się śni..

— Śni, gdzie tam śni... całe przecie miasto o tem rozprawia, wróble o tem na dachach świegocą!...

Pan Maciej jeszcze wątpił. Kochankowie prowadzili rzecz całą bardzo zgrabnie; najprzód otaczała ich matka swoją opieką, a do spisku należała i starościanka liwska i Teklusia Orlewska i poczciwy porucznik od fizylierów Kniaziewicz, noszący zwykle bileciki, które oddawał jednej z przyjaciółek chorążanki, i od nich też otrzymywał odpowiedź. Jakże tu dociec prawdy, mając przeciwko sobie wszystkich, nawet własną rodzinę, bo zapomnieliśmy dodać, że i pan Rafał Wisłocki, brat chorążyny, należał do tego przeciw szwagrowi sprzysiężenia.

Wypadek jednak zrządził, że generał w pierwszych dniach marca, z zamku, gdzie mu było niewygodnie, przeniósł się w sąsiedztwo p. Żurowskich. Zatrwożyło to chorążego; zaczął pilnie nasłuchiwać, łapać półsłówka, spojrzenia, wyprowadzać ztąd wnioski, żonę wymówkami obrzucać. Zgryźliwość jego chorobliwa w całej wystąpiła pełni... Romans więc w drugi okres prób i doświadczeń przechodził — przed zakochanymi otwierała się droga najeżona przeszkodami, ale niepozbawiona nadzieji...

Dr. Antoni J.

kim i jak to czynili niektórzy konfratrowie p. preopinanta w dyecezyi chełmskiej. (Brawo! brawo! z prawicy).

Aby jednak wrócić do tej „znacznej mniejszości“ w sejmie — była ona rzeczywiście. Ci, z którymi mówić miałem sposobność, mówili, że stanowczo sprzeciwiają się tej ustawie; a na zapytanie, czegoby właściwie pragnęli, dostała mi się odpowiedź: „Gmina jest właściwie tym, kto pije, to jest nie *in corpore*, lecz z osobna. (Smiechy). Propinacya tedy powinna być przeniesiona na gminy). Ze wzgardą odrzucili zasadę wynagrodzenia, w tem przyznaję panu preopinantowi, że prawdę mówi; bo w ogóle z dumną wzgardą spoglądają na każdego, kto żąda od nich płacenia. To prawda. (Smiechy). Że atoli tak naiwnemu żądaniu wobec tak znacznych liczb i niewątpliwych praw prywatnych nie mogliśmy uczynić zadość, nikt pewnie nie weźmie nam za złe. My bowiem, większość sejmowa i, jeśli się nie mylę, wszyscy koledzy moi w tej wysokiej Izbie, nie zgadzamy się z p. Zaklińskim co do twierdzenia, że „propinacya nie jest prawem, lecz przywilejem“. Są tu w Izbie znakomici prawnicy, którzy pewnie mi przyznają, że jurysprudencya nie znalazła jeszcze różnicy między przywilejem a prawem w ogóle. Przywilej jest prawem, ale nie każde prawo jest przywilejem. Ale nie będziemy się sprzeczali o to. Skoro atoli argumenty takie przywodzone są w szanownej komisyi budżetowej, że „była mniejszość“, koniecznie, panowie, muszę tu wyrazić jasno prośbę do większości szanownej komisyi, abyśmy walczyli z sobą rzetelnie, t. j. konsekwentnie tą samą bronią lojalną; bo zdaje mi się, że podobna argumentacya niezupełnie zasługuje na taką nazwę. Gdy chodzi o uchwały tej Wysokiej Izby, na które my się nie zgadzamy, o których sądzimy, że krzywdzą nasz interes, wtedy mówicie nam: większość tak uchwaliła, większość ma słuszność. Mniejszości wolno gadać, ale po uchwale nie powinna się uskarżać, lecz słuchać. Gdy atoli chodzi o uchwały sejmowe, wtedy mówicie nam: mniejszość ma słuszność. *(Śmiechy).* Jedno z dwojga, panowie, bo inaczej walka nierówna! *(Brawo z prawicy.)* Jeśli przeto ta mniejszość w sejmie galicyjskim, mianowicie całkiem nieoświeceni włościanie, nosili się z myślą windykować propinacyę dla siebie, dla gminy, nie myślę na prawdę czynić im z tego zarzutu; boć wiadomo, że im niższy stopień oświaty, tem mniej poszanowania cudzej własności, jako to: lasów, stawów, rybołóstwa i t. p.

Ktokolwiek ma niejaką własność gruntową na wsi, wie, jak to trudno wpoić włościaninowi, choćby w gruncie rzeczy rzetelnemu, najprostsze pojęcia o cudzem prawie i własności. Możnaby mi zarzucić, że zachodzi to i na bardzo wysokich szczeblach drabiny społecznej, a *auri sacra fames* porywa i te klasy do aneksyj, zasługujących może na ten sam zarzut, choć wydarzają się w innej formie. Rozumie się, że wyższe ukształcenie i znajomość kodeksu karnego wystarczają, by obrać inną formę. Ale nie będę mówić o tem, przemawiam tylko za prostymi chłopami galicyjskimi, żeby im nie brano za złe. Żądali czegoś, o czem nie wiedzieli, że to rzecz niepodobna. Na tem, ile zdołałem, zakończę moje motywa przeciwne i motywa krytyczne.

Stanowisko nasze jest poprostu następujące: Sejm, obradując obszernie nad tym trudnym przedmiotem, nie miał oczywiście i nie mógł mieć zamiaru dogodzenia wszystkim rozlicznym zapatrywaniom i mniemaniom komisyi budżetowej. Byłoby to też niepodobieństwem, bo każdy z panów w komisyi był innego zdania. Sejm nie mógł mieć innego zamiaru nad ten, aby uczynić zadość nagłej potrzebie kraju; a zna stósunki krajowe w ich całokształcie lepiej, niż komisya budżetowa, i działa wedle głębokiego przekonania swego. Jeśli przeto uchwalicie wniosek komisyi, sejm galicyjski oczywiście nie będzie już rozważał sprawy tak dojrzale i szczegółowo, jak sądził wielebny pan preopinant. Sejm poszuka i znajdzie sposób bardzo prosty, aby nie odwoływać się już do wątpliwej życzliwości komisyi budżetowej. *(Oklaski z prawicy).*

Wnoszę, aby wysoka Izba zechciała wziąć projekt rządowy pod obrady szczegółowe.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Konstantynopola.)

Korespondent *Kölnische Zeitung* podaje niektóre szczegóły o osobistościach stojących w Konstantynopolu u steru. „Nazajutrz po mem przybyciu do Stambułu, powiada on, miałem posłuchanie u W. Wezyra. Edhem basza przyjął mnie w swej kancelaryi w W. Porcie z największą grzecznością; zwyczajem staroturecklim palił tytoń w fajce z cybuchem mającym sześć stóp długości i prosił mnie, abym zajął miejsce obok niego. Musiałem mu następnie opowiadać wiele o mej podróży po Serbii i Rumunii, podczas gdy o stosunkach panujących w Bułgaryi wcale się nie wywiadywał. Gdym mu więc sam zaczął o nich opowiadać, potrząsł głową a z wyrazu twarzy jego poznałem, żem mu nic nowego nie powiedział. W ogóle na twarzy jego malowały się boleść i znużenie; po rozmowie, którą z nim miałem, nie zgodziłbym się na zdanie tych, którzy utrzymują, że W. Wezyr usiłuje za każdą cenę utrzymać się u steru. Powiedziałem „u steru“ a przecież nie kieruje on polityką państwa. Wpływ wysokich osobistości na dworze sułtańskim jest zbyt wielki, aby którykolwiek minister śmiał mu się opierać. Za to szczegóły, których się dowiedziałem o sułtanie Abdułł Hamidzie, nie wzbudzają wielkich nadziei, przeciwnie potwierdzają zdanie, które o nim powziąłem w Bułgaryi, to jest, że lękliwość i skąpstwo są głównemi wadami tego słabego księcia, który nie posiada zgoła tego wykształcenia i zdolności, jakiemi się odznacza jego brat Murad. Dobrze poinformowane koła nie uważają Murada bynajmniej za chorego, a osoby, które go widziały w ostatnim czasie, zapewniały mnie, że oszczerstwa, rozszerzane przez jego otoczenie zupełnie są bezpodstawne a sułtan sam, który często się z bratem widzi, nic o nich nie wie. W. Wezyr, który odwzajemniając się, odwiedził mnie dziś, zrobił na mnie daleko lepsze wrażenie, aniżeli minister spraw zagranicznych, Safvet basza. Ostatni, którego twarz wskutek chorobliwego drgania nerwów wzbudza odrazę, zdaje mi się być głównym reprezentantem prawdziwej tureczczyzny w dyplomacyi. Zwycięztwo, jakie Porta niewątpliwie odniosła podczas rokowań konferencyjnych, jakkolwiek Savfet basza tylko w bardzo małej części do niego się przyczynił, sprawiło, że Savfet basza obecnie jeszcze bardziej przecenia swe siły i swą osobę. Mimo że nikomu i niczemu nie dowierza, to jednak żywi nadzieję, że w ostatniej chwili Anglia przyjdzie Turcyi w pomoc; o Austryi myśli, że się prędzej przeciw jak za Turcyą oświadczy. Stanowczy wpływ wywiera na Abduł Hamida seraskier Redif basza. Mając bardzo mało czasu do dyspozycyi, nie mogłem go odwiedzić, jednakże podług tego, co o nim słyszałem nawet od jego nieprzyjaciół, nie jest to wcale człowiek bez zdolności, przeciwnie łączy wielkie osobiste zdolności z bezwzględną energią. Jakkolwiek nie jest w armii lubiany, to jednakże wiedzą wszyscy, że tylko ciężkie klęski wojsk tureckich zdołają go strącić z jego stanowiska. „Dopóki ja będę ministrem wojny, powiedział do sułtana Redyf basza, który przy detronizacyi sułtana Abduł Azisa główną odegrał rolę, dopóty żadne rewolucyjne rozruchy nie wstrząsną tronem Waszej ces. Mości.“ To też Abduł Hamid powierzył mu armię a demonstracyami ulicznemi trudno będzie odebrać mu władzę“.

Inny korespondent *Kölnische Zeitung* również nie odmawia zdolności i pewnych zasług Redifowi baszy, którego dotąd przedstawiano zawsze jako człowieka bez wszelkich zdolności a przytem nadzwyczaj samolubnego. W jakikolwiek sposób zapatrujemy się na polityczne zachowanie się tego męża, to nawet jego polityczni nieprzyjaciele, stronnicy Midhata baszy i obrońcy reform muszą Redyfowi jako ministrowi wojny przyznać zasługi. Redif basza dokazał tego, że państwo ogołocone z wszelkich środków pieniężnych, wystawiło w przeciągu kilku tygodni trzy armie i imponującą flotę, a dzięki jego zabiegom, armiom azyatyckiej, czarnogórskiej i naddunajskiej nie brakło przynajmniej najpotrzebniejszych rzeczy, to jest amunicyi i żywności, jakkolwiek dowództwo nie zawsze się znajdowało w najlepszych rękach. Redif basza podejmując myśl swego politycznego przeciwnika, Midhata, dokazał tego, że Turcya nie abdykowała dobrowolnie z stanowiska i tytułu mocarstwa europejskiego, owszem mimo przeciwnych prądów wymógł na sułtanie, iż wojna będzie prowadzona, dopóki nie będzie można zawrzeć pokoju godnego wielkiego państwa. Jak z jednej strony umiał przytłumić ruchy rewolucyjne, wywołane przez partyę reform, tak z drugiej strony zdołał zawsze znaleść środki wzmocnienia armii i zaopatrzenia jej w żywność. Jakkolwiek w interesie reform należy nad tem ubolewać, że Midhat basza został strącony, to jednak trzeba przyznać, że kto inny nie zdołałby tak jak Redif basza powstrzymać upadku Turcyi w pierwszych krytycznych tygodniach po strąceniu Midhata baszy. Nikomu nie jest tajnem, że sułtan życzy sobie pokoju, że minister spraw zagranicznych, Safvet, podziela to życzenie, i że Edhem nie bardzo się im sprzeciwia. Ale Redif jest za dalszem prowadzeniem wojny. Z całej partyi konserwatywnej on jeden posiadał nieco sympatyi w ludzie, nie z przyczyny politycznych przekonań, ale z powodu, że szczerze się troszczy o armię. Jego podróż do armii jest dobrowolną a sprawy jego załatwia jego przyjaciel Mahmud Damat. Jeśli się uda Redifowi w dowództwo armii naddunajskiej wlać większą energię i wygrać bitwę, to w Konstantynopolu będzie panował spokój, wojna będzie dalej prowadzona, a o powrocie Midhata baszy nie będzie mowy. Jeśli armia naddunajska poniesie stanowczą klęskę, wtenczas partya pokojowa w pałacu i młodoturecckie stronnictwo w ludzie znów zmierzą swe siły. Prawdopodobnie młodotureckie stronnictwo zawezwie w takim razie pomocy floty angielskiej.

(Z Sistowy.

Znany korespondent wojenny wiedeńskiej *Presse*, pisze z Sistowy 5 b. m: „Dzisiaj przybywa do Sistowy główna kwatera rossyjska a wraz z nią przybędzie prawdopobnie także car, który mieszkać będzie w domu agenta austryackiego Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Swita cesarska tudzież generałowie mieszkać będą w namiotach. Namioty te są ustawione obok siebie w dwóch szeregach, tak, że tworzą dwie ulice. Namioty tak regularnie ustawione, są przeznaczone dla osobistości, które stanowią świtę cesarską, generałom zaś, nie należącym do tej świty, wolno ustawić namioty, gdzie im się podoba, byle tylko w niezbyt wielkiej odległości od głównej kwatery. To też każdy starał się rozbić swój namiot pod cienistem drzewem, aby ochronić się od skwaru słonecznego, który dokucza tu okropnie i przebija nawet podwójne ściany płócienne namiotów. Najwygodniej urządził się W. książę następca tronu, który kazał sobie urządzić kibitkę z pilśni, mającej tę własność, że nie przepuszcza promieni słonecznych i chroni istotnie od skwaru. W. książęta będą mogli bardzo wygodnie mieszkać w domach bułgarskich wykwintnie urządzonych. Sistowa bowiem zalicza się do rzędu większych miast a ludność bułgarska odznaczała się pewnym gustem w budowie swych domów. Domy tureckie są wprawdzie także całkiem puste, ale nikt w nich mieszkać nie zechce. Tymczasem oddano te domy do dyspozycyi tworzącego się legionu bułgarskiego, który też rozlokował się po haremach. Ani jednego stołka nie znaleziono w tych domach. Turcy, uchodząc, zabrali ze sobą wszystko. Zamożniejsi Turcy wynieśli się z miasta już przed 3 tygodniami, pozostali zaś tylko biedacy i *kadi* (sędzia). Ludność turecka nie była przygotowaną na tak rychłe wkroczenie wojsk rossyjskich do Sistowy. Spodziewano się, że samo oblężenie potrwa kilka dni i krążyły pogłoski, że Turcy zamierzają podczas tego oblężenia wyrżnąć wszystkich chrześcjan. Miały nawet istnieć dwie listy proskrypcyjne, na jednej miały być spisane nazwiska wszystkich tych osób, które miały być zamordowane, druga zaś lista zawierała nazwiska kobiet i dziewcząt, które miały być wzięte do haremów tureckich. Gdy jednak załoga turecka po bitwie 27 z. m. musiała ustąpić z Sistowy, nie mieli Turcy czasu wykonać planu swego. Wszystko co Turcy zostawili w swych domach, zabrali robotnicy bułgarscy. Generał Dragomirów, wkroczywszy do Sistowy, wydał odezwę do ludności, powołał do siebie wszystkie osobistości wskazane mu przedtem przez konsulat rossyjski, i wezwał obecnych do ukonstytuowania merostwa i policyi miejscowej. Wezwaniu temu uczyniono natychmiast zadość. Na razie nie ma jeszcze wprawdzie mera, ale natomiast mamy prowizoryczną reprezentacyę gminną a co najważniejsza, mamy porządek. Radość ludności nie ma granic. Wszyscy są przekonani, że gospodarka turecka skończyła się raz na zawsze. Co dnia wydzwaniają po wszystkich cerkwiach, jak we dnie świąteczne i wszyscy mieszkańcy są mocno przekonani, że „wybiła godzina wyswobodzenia.“ Od roku nie wolno było Bułgarom dzwonić po cerkwiach; zamiast dzwonów używali oni kałatawek, jak u nas w Wielki Piątek. Najwięcej cieszą się kobiety i dziewczęta. Ile razy pojawi się cesarz w Sistowie, witają go kobiety i dziewczęta kwiatami i wieńcami. Cerkwie są zawsze przepełnione a natomiast są próżne wszystkie meczety. Na minaretach pojawia się obecnie zamiast *muezzina*, żołnierz rossyjski i patrzy w dal, czy nie dostrzeże jakiego monitora tureckiego. Ale trudno; monitory nie mogą ruszać się z powodu torpedów; natomiast nadpływa jakiś statek parowy. Jest to rossyjski statek, który pełni służbę transportową, a chociaż pełni służbę wojenną, nie ma wcale groźnej postawy. Nie mogę sobie wytłómaczyć zkąd się wziął ten rossyjski statek parowy. Mówiono mi, że był on ukryty w odnodze pewnej rzeki rumuńskiej. Na razie komunikacya między Sistową a Zimnicą jest bardzo uciążliwą. Przechodzi się albo po moście, albo też płynie się na czółnach. Jedno i drugie zabiera dwie godziny czasu. Chcąc się przeprawić przez most trzeba osobnego pozwolenia komendantury. Na łodziach można jeździć tam i napowrót bez przeszkody i bez pozwolenia.

(Sytuacya Czarnogóry).

Pester Lloyd ogłasza bardzo ciekawą korespondencyę, której autor faktami dowodzi, jakiego to rodzaju były owe sławne zwycięstwa odniesione przez Czarnogórców nad Turkami. W ostatnich dwóch numerach *Gazety* podaliśmy dwa opisy wyprawy Sulejmana baszy pierwszy podług korespondencyi pochodzącej z czarnogórskiego źródła, drugi wyjęliśmy z raportu samego Sulejmana baszy. To też pomijając walkę samą, podajemy dziś z wspomnianej korespondencyi tylko szczegóły, malujące wewnętrzną sytuacyę Czarnogórcy. Kiedy Czarnogórcy, powiada wspomniany - korespondent, uprzątną stosy trupów, które zapełniają ich doliny i kotliny a naokoło szerzą nieprzyjemne zabójcze, wyziewy? Już teraz panuje tu tyfus i to nietylko w skutek nędzy, na jaką byli wystawieni pozostali w domu starcy chorzy i dzieci, ale głównie w skutek wyziewów rozszerzających się w około z pobojowisk. Sam sposób, w jaki tu grzebią trupów, sprzeciwia się względom sanitarnym. Kilka garstek ziemi i kamieni wystarczą na pogrzebanie trupa. Trupom tureckim nawet tego odmawiają Czarnogórcy, pozostawiając je niepogrzebane na pobojowisku na łup orłom i lisom. W skutek tego cała dolina nad Zetą jest przepełniona trującemi wyziewami. Dolina Zety ku Spużowi uchodzi za najurodzajniejszą okolicę Czarnogóry. Obecnie krótko przed żniwami wielka część doliny została zupełnie spustoszona. Kukurudzy, ziemiaków, tytoniu i winogron nie będą tu Czarnogórcy wcale sprzątali. Za to, co prawda, przyszli Czarnogórcy w posiadanie znacznej ilości broni i mundurów, które nie mają rzeczywistej wartości, lecz jedynie jako trofea do parady mogą być użyte, ale zysk ten jest niczem w porównaniu ze stratami zadanemi w tej walce Czarnogórze. Być może, że Sulejman basza podejmując tę krwawą i prawie nierozumną wyprawę, miał jedynie zamiar spustoszenia doliny Zety i skarcenia tym sposobem butnego wasala i to nawet za cenę poświęcenia części swej armii. Jeśli tak jest to wyprawą swą osiągnął zamierzony cel. Sulejman basza rozbił zupełnie armię czarnogórską, zaprowiantował Spuż i Niksicz i zabezpieczył Turkom posiadanie tych twierdz a ostatecznie zadał mieszkańcom gór takie straty, jakich im nie zdołał zadać Omer basza przed 25 laty. Ilu Czarnogórców zginęło w walkach w wąwozie Duga, nie wiem jeszcze, ale polegli byli najlepszymi żołnierzami. Liczba rannych zaś jest tak wielka, że utrzymanie i pielęgnowanie ich przechodzi siły ubogiego kraju. O ile się przekonałem w Cetynii, to Czarnogórcy nie mogą już wcale o tem myśleć, aby zejść na równinę podgorycką i odważyć się na walkę w otwartem polu. Zresztą książę Nikita ma teraz inne kłopoty na głowie a niezgoda w własnym jego obozie zwłaszcza z najbliższymi krewnymi przysparza mu również niemało trudności. Korespondent *Pester Lloyda* tłumaczy w końcu zagadkę, dlaczego Turcy zrezygnowali z okupacyi Czarnogóry. „Turcya nie może użyć znacznych sił na okupacyę kraju, który nie może wyżywić własnych mieszkańców, zwłaszcza, że z powodu nader utrudnionej komunikacyi zaopatrzenie tej armii w żywność jest prawie niemożliwem, zresztą Turcya nie widzi potrzeby trzymania na pogotowiu znacznych sił zbrojnych w obec nieprzyjaciela zupełnie złamanego, który czuje się szęśliwym, że może spocząć. Turcya nie może dalej zostawiać tysięcy dzielnych żołnierzy na pastwę tyfusu i głodu, podczas gdy ich tak mocno potrzebuje przeciw daleko potężniejszemu nieprzyjacielowi. Forty na około nad granicą są dobrze obsadzone i zaprowiantowane i to jest rezultatem wyprawy Sulejmana baszy; Mehemed Ali stoi z swym korpusem na straży na wschodnim brzegu gniazda tych sokołów czarnogórskich, których skrzydła i szpony ubezwładniono; reszta wojska wyrusza tam, gdzie prawdziwe niebezpieczeństwo wymaga jego obecności. Taka jest dzisiejsza sytuacya Czarnogóry.

(Rossyjska i turecka Ordre de bataille.)

Najwyższy już czas, pisze *Neue freie Presse*, położyć kres bałamuctwom szerzonym przez russofilskie organa co do siły naddunajskiej armii rossyjskiej. Ażeby wykazać jak największą cyfrę, zaliczają te organa do armii operującej także i takich żołnierzy, którzy wprawdzie służą przy armii czynnej, ale nie biorą udziału w boju. A właśnie w armii rossyjskiej jest prawie połowa takich żołnierzy nie biorących bezpośredniego udziału w walce. W wojnie zaś można zaliczać do armii czynnej tylko żołnierzy, którzy jako właściwi wojownicy stają na linii bojowej. Dla tego też istnieje już od dawna zwyczaj, że siłę piechoty oblicza się według liczby bagnetów, siłę konnicy według liczby pałaszy a siłę artyleryi według ilości dział. Artylerzysta bez działa, nie jest artylerzystą, kawalerzysta bez konia, nie jest kawalerzystą a piechur bez karabina nie może być zaliczony do piechoty; wszyscy ci wojskowi nie należą do *ordre de bataille*, tak samo, jak pionierzy, pontonierzy, saperzy, minierzy, żołnierze od służby sanitarnej, urzędnicy od intendantury i t. d.

Czytelnicy przypomną sobie, że już w listopadzie r. z. zmobilizowana w Rossyi sześć korpusów, później zaś zmobilizowano jeszcze 3 inne korpusy. Z tych 9 rossyjskich korpusów, wysłano dwa (7 i 10) na obronę wy-

brzeży (od Kilii do Odessy i w Krymie). Właściwa armia operacyjna nad Dunajem składa się więc dzisiaj z 7 korpusów, które mniej więcej są tak rozstawione: 14 korpus w Dobruczy; 11 korpus pod Kalaraszem naprzeciw Silistryi i pod Oltenicą naprzeciw Turtukaj. Z 12 korpusu jedna dywizya w Giurgewie naprzeciw Ruszczuku. Ostatnie dwa korpusy, tudzież jedna dywizya 9 korpusu pod Turnu-Mugurelli stoją jeszcze po lewym brzegu Dunaju. Po prawym brzegu tej rzeki, na południe od Sistowy, operują prawdopodobnie trzy korpusy a mianowicie 8 i 13 korpus, tudzież po jednej dywizyi z 9 i 12 korpusu a w końcu tak zwany lotny korpus generała Skobelewa. Czwarty korpus, który maszeruje dopiero na linię bojową, zajmie prawdopodobnie prawe skrzydło nad Alutą. Według organizacyi armii rossyjskiej składa się jeden korpus z dwóch dywizyj piechoty i jednej dywizyi konnicy, czyli z 24 batalionów piechoty (23.500 żołnierzy) z trzech pułków regularnej konnicy i z 4 pułków dońskich kozaków (razem 4500 jeźdźców) nareszcie z 14 bateryj (108 dział). Każdy korpus liczyłby więc 28.000 żołnierzy, gdyby kadry były zupełne. Ale wiadomo, że kadry rossyjskie nie są nawet podczas wojny kompletne, nie mówiąc już nic o tem, że kampania trwa od dwóch miesięcy i że w ciągu tego czasu ubyło już niemało żołnierzy z szeregów. Można tedy śmiało twierdzić, że jeden korpus rossyjski nie liczy obecnie więcej jak 25.000 żołnierzy. Według tego zestawienia liczyłoby prawe skrzydło armii rossyjskiej po prawym brzegu Dunaju pod Sistową 75.000 żołnierzy, a z tak zwanym lotnym korpusem Skobelewa około 80.000 żołnierzy. Po przybyciu 4 korpusu, przypuściwszy, że ten korpus przeprawi się również za Dunaj, liczyć będzie prawe skrzydło rossyjskie ogółem 105.000 żołnierzy. Centrum armii rossyjskiej składające się z 11 i 12 korpusu a ustawione na lewym brzegu Dunaju naprzeciw Ruszczuku, Turtukaj i Silistryi liczy 37.000 a lewe skrzydło stojące w Dobruczy 25.000 żołnierzy. Ponieważ to lewe skrzydło jest trzymane w szachu przez linię obronną Küstendże - Czernawoda, centrum zaś przez fortece Ruszczuk i Silistrya, przeto można za właściwą armię operacyjną uważać tylko prawe skrzydło pod Sistową. Zważywszy jednak, że ta właściwa armia operacyjna, składająca się w tej chwili z 80.000 żołnierzy, musi co najmniej 10 tysięczny korpus zostawić pod Tirnową a drugi 10 tysięczny korpus do strzeżenia miejsca, w którem się przeprawiła przez Dunaj (pod Sistową-Zimnicą), przyjdziemy do rezultatu, że właściwa armia zaczepna składa się tylko z 60.000 żołnierzy a po nadejściu czwartego korpusu może liczyć co najwięcej 85.000 żołnierzy.

Widzimy z tego zestawienia, że zaczepna armia rossyjska nad Dunajem ma ten sam wadliwy ustrój, co armia rossyjska w Azyi. Rossyjski sztab generalny tak w Europie, jakoteż w Azyi, wybrał się z zanadto małemi siłami do spełnienia tak ważnego zadania.

Przypatrzmy się teraz ottomańskim siłom zbrojnym. Sami Rossyanie przyznają, że armia turecka rozlokowana na północ Bałkanu liczy 200.000 żołnierzy. Jeżeli z tej liczby odliczymy 30.000 żołnierzy na załogę w Widdyniu, 20.000 w Ruszczuku, 20.000 w Sylistryi, 10.000 w Warnie i 20.000 w Szumli, to pozostaje jeszcze 100.000 armia do obrony. Odliczmy z tych stutysięcy jeszcze 20.000 na obronę zachodnich części Bałkanu, to pozostaje Turkom jeszcze 80-tysięczna armia do obrony linii Lom w kierunku zachodnim a wału Trajana w kierunku północnym. Ta potęga przy dobrem kierownictwie wystarczy najzupełniej do odparcia ataku prawego i lewego skrzydła armii rossyjskiej. Poddaliśmy — pisze dalej *Neue freie Presse* — niedawno surowej krytyce rozlokowanie armii rossyjskiej nad Dunajem i nazwaliśmy wielkim błędem strategicznym podział całej armii na trzy grupy, z których dwie są oddzielone Dunajem od trzeciej grupy. Błędu tego mogliby się Rossyanie dopuścić tylko wówczas, gdyby rozporządzali dwakroć silniejszą armią.

Przypatrzmy się teraz zachowaniu się tureckiej naczelnej komendy. Skoro Rossyanie przeprawili się na prawy brzeg Dunaju, pod Sistową, postąpił sobie Abdul Kerim basza tak, jak dobry strategik postąpić sobie powinien. Oto skoncentrował całą swą siłę zbrojną w czworoboku fortecznym, tak, że armia turecka zajmuje bardzo korzystne pozycye. Kryta od frontu przez linię forteczną Ruszczuk - Turtukaj-Sylistrya, potrzebuje armia turecka tylko odpierać zamachy skierowane z Dobruczy przeciw wałowi Trajana a z Jantry przeciw linii Lom, głównie zaś przeciw Rasgradowi. Gdyby armia turecka została pobitą na linii Lom i była zmuszoną do odwrotu na Bałkan, to zdążałaby przez wąwozy bałkańskie na Adryanopol, daleko prędzej do Stambułu niż Rossyanie.

KRONIKA

— JE. pan Namiestnik, hr. Alfred Potocki, wyjechał dziś rano na objażdżkę niektórych powiatów. Podróż trwać będzie około dwóch tygodni. Panu Namiestnikowi towarzyszy c. k. radca namiestnictwa, p. H. Loebl. Dziś zatrzyma się JE. hr. Potocki w Tarnopolu, jutro będzie w Skałacie, dnia 13 lipca w Husiatynie, 14 w Czortkowie, 16 w Borszczowie, 17 w Zaleszczykach, dnia 19 w Buczaczu, 20 w Tłumaczu a dnia 21 b. m. w Stanisławowie.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym z spraw ważniejszych znajdujemy prośbę komitetu wystawy krajowej o wypłatę przyrzeczonej subwencyi w kwocie 5000 zł., i reskrypt c. k. ministerstwa obrony krajowej względem dostawy kontyngensu koni przez gminę na wypadek mobilizacyi armii.

(*m*) **Towarzystwo gimnastyczne,** *Sokół*, odbyło wczoraj b. m. walne doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem p. J. Dobrzańskiego. Z szczegółowego sprawozdania z czynności Wydziału w r. z. odczytanego przez p. Goltenthala, dowiedziało się zgromadzenie, że Towarzystwo liczyło w r. z. 102 członków i 457 uczniów pobierających naukę gimnastyki. Dochód ogólny wynosił 1764 zł. rozchód zaś 1737 zł. W wykonaniu uchwały, powziętej na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu ukonstytuował się pod przewodnictwem p. Richtmana osobny komitet, który zajął się rozsprzedażą losów loteryi fantowej, przeznaczonej na wybudowanie odpowiedniej sali gimnastycznej. Losy tej loteryi, są już w obiegu. Poczyniono również starania, ażeby reprezentacya miejska odstąpiła bezpłatnie stosowny grunt pod budowę sali gimnastycznej. Sprawozdanie Wydziału podnosi w końcu z podziękowaniem uczynność generalnej komendy wojskowej, która dla uczniów szkoły gimnastycznej *Sokoła* dała sześć biletów do bezpłatnej nauki pływania. Zgromadzenie uchwaliło, aby na wypadek, gdyby sejm krajowy uchwalił na tegorocznej sesyi przystąpić do budowy gmachu sejmowego i zarządził zdemolowanie budynku, w którym mieści się dotychczas sala gimnastyczna *Sokoła*, Wydział Towarzystwa bez znoszenia się z walnem zgromadzeniem wynajął prowizorycznie odpowiednią salę. Towarzystwo pobiera od kraju roczną subwencyę w kwocie 750 zł, ponieważ zaś uczniowie prywatnej, obecnie już zwiniętej szkoły gimnastycznej p. Madejskiego, która pobierała roczne w kwocie 250 zł., przeszli do szkoły gimnastycznej *Sokoła*, a zatem Wydział uprasza sejm, ażeby subwencyę udzielaną dotąd p. Madejskiemu przyznał *Sokołowi*. Prezesem Towarzystwa wybrany został ponownie p. J. Dobrzański a wiceprezesem dr. T. Żuliński.

† Zmarli w ostatnich dniach: w kąpielach Cauterets, członek parlamentu francuskiego Lefévre, przeżywszy lat 53; w Paryżu słynny eskamoter francuski Adrien Delille, przeżywszy lat 78.

— O nowym wynalazku na polu sztuki telegraficznej donoszą dzienniki wiedeńskie. Kontrolor stacyi telegraficznej w Lincu, p. Lamberg, skonstruował przyrząd, odtłaczający zapomocą pięciu klawiszów rodzaj telegraficznych kart korespondencyjnych z szybkością 200 do 400 liter na minutę. Jednocześnie za pomocą osobno urządzonego regulatora większa liczba stacyj naraz korzystać może z przesyłanej w ten sposób depeszy. Koszta aparatu p. Lamberga są stosunkowo bardzo małe, nie wynoszą bowiem więcej jak 300 zł.

— Fałszerzy banknotów wyśledzono w tych dniach w Mixnitz pod Loeben, Z całej bandy uwięziono dotąd czterech. Podrobione przez nich banknoty mają być łudząco wiernie naśladowane.

— Pierwszy historyk bawarski, Aventinus (Jan Turmeier) uczczony został dnia 4 b. m., w który to dzień przypadała czterechsetna rocznica jego urodzin, tablicą pamiątkową, którą wmurowano na rodzinnym domu jego w Abensbergu, w Bawaryi.

— Zjazd straży ochotniczych niemieckich, odbędzie się dnia 10 sierpnia w Stuttgarcie. Zjazd połączony będzie z popisami, odpowiedniemi zabawami, oraz wystawą przyrządów pożarniczych, na którą zgłosiło się już stu wystawców.

— Śniegi spadły w niedzielę w wielu okolicach alpejskich; ztąd i u nas takie dotkliwe zimno. W Styryi ciągle panują grady i powodzie, a przybór Muru trwał dnia 9 b. m. ciągle. Szkody są bardzo znaczne. W wielu miejscach pousuwały się góry i wielkie masy ziemi runęły na drogi żelazne i gościńce. Pomiędzy St. Michael a Loeben pozrywane wszystkie mosty i na przestrzeni kilku tysięcy metrów zasypany gościniec oraz kolej arcyksięcia Rudolfa.

— Ogromny hotel ma stanąć wkrótce w Paryżu. Właściciele hotelów i lokalów meblowanych w Paryżu w liczbie 51, utworzyli towarzystwo, które ma wybudować hotel, przewyższający wszystkie dotąd znane w komforcie i wielu praktycznych urządzeniach. Będzie on zajmował 6000 metrów kwadratowych powierzchni (18.000 łokci kwadratowych), z czterma frontami na cztery ulice. Front główny od strony ulicy Castiglione. Podróżni będą przybywali na wielkie podwórze otoczone galeryą spacerową 8 łokci szeroką, spoczywającą na podwójnych koryntskich kolumnadach. Naprzeciw głównego wejścia na parterze, będzie pomieszczony wielki salon dla zebrań, a przy nim zimowy ogród. Rzeźby i malowidła zamówione zostały u miejscowych artystów. Część ta więcej będzie podobna do muzeum. Część hotelu zupełnie oddzielona, będzie przeznaczona na obchody różnych uroczystości. Jedna część będzie w ten sposób urządzona, że będzie mieścić oddzielone między sobą wielkie apartamenta. Sale do tańca, koncertowe, jadalne, bilardy, pomieszczone zostaną w pawilonie od strony ulicy Rivoli.

— O trąbach powietrznych, które w dniach 30 czerwca i 1 b. m. pustoszyły różne okolice Stanów Zjednoczonych, donoszą telegramy z Filadelfii. Najwięcej ucierpiały Stany Ohio, Indiana, Jowa, Illinois, Kansas, Nowy Jork, Newhampshire i Delaware. W Ohio i Indianie zginęło 16 osób, w pobliżu Filadelfii jedna, a w Ohio samem przewróciła trąba powietrzna pociąg kolejowy podczas jazdy.

— Księgozbiory amerykańskie. Przed wiekiem, właśnie w r. 1776, Stany Zjednoczone Ameryki posiadały zaledwie 29 księgozbiorów publicznych z 45.623 tomów. W roku zeszłym liczba bibliotek wynosiła tam 3682, a tomow ogółem 12,276,964.

— Przed sądem w Halberstadt odbył się w tych dniach proces restytucyjny młynarczyka Schradera, który przed siedmią laty na podstawie zaprzysiężonych nawet przez innego młynarczyka poszlaków, skazany został na karę kilkoletniego więzienia, którą też, lubo zupełnie niewinny, odbył i dopiero niedawno wyszedł z więzienia, gdy się pokazało, że właściwym sprawcą podpalenia jest ten sam, który na niego zwalił winę. Sąd zniósł formalnie dawniej szy w tej sprawie wyrok i przywrócił biedakowi pełną cześć w sposób uroczysty. Jednocześnie wręczono Schraderowi 30.000 mark, którą to sumę na rzecz jego zebrano ze składek publicznych.

— Najstarszy oficer szwedzki podpułkownik Gustaw Törnebladh zmarł w tych dniach w Sztokholmie, przeżywszy lat 94. Brał udział we wszystkich wojnach, jakie Szwecya toczyła od roku 1806. Był zarazem ostatnim z żyjącej jeszcze szlachty szwedzkiej, która w październiku r. 1810 wybrała następcą tronu szwedzkiego marszałka francuskiego Bernadotte'a, założyciela panującej jeszcze w Szwecyi dynastyi.

— Pamiętny tragicznym zgonem Marata dom w Paryżu, przy ulicy *de l'Ecole de Médecine* w tych dniach został zburzony. Jakkolwiek nigdy nie wiedziano, w którym z pokojów straszny trybun francuski poniósł śmierć z ręki Karoliny Corday, kiedy właśnie znajdował się w kąpieli, zgłosiło się mnóstwo miłośników pamiątek, ażeby od właściciela burzonego domu nabyć drzwi, okna itp. z tego pokoju, a w dniu przed rozpoczęciem demolacyi odwiedziło dom ten 3000 osób.

— Wypadek morski. Pod Brest dnia 4 b. m. rozbiła się na morzu francuska korweta pancerna *Sylphe*, należąca do eskadry Śródziemnego morza.

— O dwóch tragedyach miłosnych znajdujemy wiadomość w ostatnich dziennikach. Jednej widownią był Wiedeń, drugiej Praga. W Wiedniu młody fryzyerczyk. Serb rodem, Svetazar Csiwanski w hotelu pod „złotym krzyżem" najprzód dwa razy strzelił z rewolweru do kochanki swojej, Barbary Dolmay, a następnie cztery razy sobie w pierś Oboje nieszczęśliwi kochankowie ponieśli śmiertelne uszkodzenia, a Dolmayówna zakończyła życie w drodze do szpitala. W pozostawionych listach wyznają, że dobrowolnie postanowili umrzeć nie mogąc uzyskać od ojca panny pozwolenia na połączenie się na zawsze. Romeo liczył lat 22, Julia 21. — W tragedyi praskiej znowu bohater z ottelowych działał pobudek. Na *quai* wieczorem oczekiwał swej kochanki, a gdy ta biedaczka nic złego nie przeczuwając, zbliżyła się do niego, wystrzałem z rewolweru ciężko ją skaleczył w szyję. Następnie chciał sobie życie odebrać. ale wybuch naboju rozerwał rowolwer. Otello wtedy usiłował się otruć, ale już nadbiegli byli policyanci i przeszkodzili wykonaniu tego zamiaru.

GŁOSY PUBLICZNE.

Odezwa.

Okropny, ogromem swym przerażający pożar zniszczył w nocy d. 13 czerwca 1877 miasto Kuty w powiecie kosowskim prawie do szczętu. Płomień podsycany silnym co chwila zmieniającym swój kierunek prądem wiatru, ogarnął w niespełna dwóch godzinach całe gęsto zabudowane śródmieście, skutkiem czego z 244 domów mieszkalnych pozostały li tylko gruzy, zgliszcza i mogiły popiołu a 426 rodzin postradawszy całe swoje mienie, koczując na pogorzelisku bez przytułku pod gołem niebem, wyczekuje w swem nieszczęściu pomocy współobywateli kraju.

Dla ulżenia tej niedoli i w celu ochrony pogorzelców od śmierci głodowej, zawiązał się komitet, który uzyskawszy zezwolenie Wysokiego c. k. Prezydyum Namiestnictwa z d. 17 z. m. do l. 4768 na zbieranie składek dla pogorzelców tutejszego miasta w całym kraju, udaje się niniejszem z prośbą do Wysokich Władz, Świetnych Urzędów i Szanownych Obywateli wszystkich warstw społeczeństwa kraju, by raczyli podać rękę pomocną dla wsparcia poszkodowanych, udzielając na ręce przewodniczącego komitetu wedle możności datki pieniężne.

Zaraz na pierwszy odgłos o tym nieszczęśliwym wypadku raczył Najjaśniejszy Pan Jego ces. i król. Mość nadesłać dla tutejszych pogorzelców znakomity dar w kwocie 1000 zł. tudzież przyczynili się do ulżenia niedoli zaraz w pierwszej chwili Wysokie c. k. Prezydyum Namiestnictwa, Wydział krajowy i Dyrekcya kasy oszczędności znacznemi datkami, lecz pomoc ta, chociaż hojną ręką dana, pokryć zdołała zaledwie na parę dni najniezbędniejsze potrzeby do życia, zniszczonych pożarem 1820.

Wobec ogromu nieszczęścia i nader wielkiej nędzy pogorzelców pokłada komitet zupełną ufność w udowodnioną tylekrotną ofiarność obywateli kraju i spodziewa się, że głos ten błagalny znajdzie przychylny posłuch u osób skorych do niesienia pomocy dla ulgi nędzy i niedoli.

Kuty 24 czerwca 1877.

Przewodniczący komitetu *Józef Soroczyński*
burmistrz miasta.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ Wiedeń, 9 lipca. Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono razem 5098 sztuk, czyli o 674 sztuk więcej niż przed tygodniem. Po wpływem tak niezwykle licznego spędu ceny spadły o 1—3 zł. W liczbie powyższej było towaru galicyjskiego 1672 sztuk, węgierskiego 3038, niemieckiego 488. Płacono: galicyjskie 56—61, węgierskie $55^{1}/_{2}$—$61^{1}/_{2}$, niemieckie na wywóz 59—69 zł., buhaje 50—56, krowy 52—58, bawoły 45—50 zł. za cent. metr. żywej wagi. Nie sprzedano wszystkiego.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 11 lipca.

Armia rossyjska w Bułgaryi rozpoczęła pochód naprzód. Według wiadomości z Szumli z 9 b. m. maszerują Rossyanie w czterech kolumnach na Plewnę, Selwi, Tirnowę i Rasgrad. Plewna leży w stronie południowo-zachodniej od Sistowy, na drodze do Sofii, Selvi w prostej linii na południe od Sistowy a cztery mile na zachód od Tirnowy. Trzecia kolumna rossyjska zająwszy Bielę nad rzeką Jantrą posunęła się na wschód do Monasteristi (na naszej mapie Monastyr) w kierunku rzeki Lom, czwarta kolumna wreszcie zajęła Tirnowę.

Wzięcie Tirnowy, mówi *Polit. Corresp.*, uważanem jest w rossyjskich kołach wojskowych za czyn bohaterski, gdyż miasto to jest dobrze ufortyfikowanem i było bronionem przez liczną piechotę i artyleryę turecką. Twierdza ta zajętą została wyłącznie tylko przez kawaleryę rossyjską, pół szwadronu dragonów, 2 sotnie kozaków dońskich i artyleryę konną. Dopiero 9 lipca piechota i artylerya rossyjska weszła do Tirnowy. Uważania zajęcia Tirnowy za „czyn bohaterski" nie można brać za złe komendzie rossyjskiej; jest to rzecz zapatrywania i pojmowania. W roku 1870 trzech ułanów pruskich wzięło 100-tysięczne miasto Nancy, stolicę Lotaryngii, a zdobycie to było tem łatwiejsze, że o obronie miasta Francuzom się nie śniło. Tak samo nie bronili Turcy Tirnowy, chociaż obrona miasta przeciw kawaleryi wydaje się rzeczą niezbyt trudną, zwłaszcza jeżeli miasto, jak mówi depesza powyższa, jest ufortyfikowane.

Kolumna wschodnia rossyjska, posuwająca się ku rzece Lom zetrze się prawdopodobnie naprzód z armią turecką, która obecna jest frontem ku zachodowi i zajmuje linię Ruszczuk-Rasgrad-Szumla. Depesza turecka wspomina już nawet o bitwie pod Monastyrem dokąd wysunięte są przednie straże tureckie.

Według depeszy *Neue freie Presse* postanowił jednak Abdul Kerim basza nie przyjmować bitwy w okolicach naddunajskich, lecz cofać się ku Bałkanom, niszcząc wszystko po drodze i broniąc tylko niektórych obwarowanych pozycyj. Fortece naddunajskie mają silne załogi a zdaniem kół wojskowych przeforsowanie Bałkanu nie może już nastąpić w tym roku. Armia rossyjska w Europie i Azyi cierpi na niedostatek żywności.

Tagblatt otrzymał od swego korespondenta z tureckiej głównej kwatery następujący telegram:

„Pod Bielą i Korestem powyżej Sistowa toczy się od tygodnia zacięta walka, ale ani jedna ani druga strona nie może naprzód postąpić. Pod Trabu i Turce Esmil usiłowali Rossyanie ponownie przeprawić się przez rzekę, ale zostali na głowę pobici przez Assafa baszę, który tam pospieszył z Turtukaja. Liczni jeńcy rossyjscy należą do 35 dywizyi. Pewien rossyjski generał, którego nazwisko nie jest mi znanem, został w tej walce zabity przez Czerkiesa Mehemeda beja. W Ruszczuku panuje od trzech dni zupełny spokój. Komunikacya kolejowa z Czernawody do Warny nie została przerwana. Redif basza bawi tu od tygodnia.

Z azyatyckiego teatru wojny otrzymaliśmy wczoraj ważną depeszę, którą dla spóźnionej pory już tylko w pewnej części nakładu umieścić było można. Depesza ta, datowana z Konstantynopola 10 lipca mówi, że według wiadomości z Erzerum garnizon Karsu wyszedł naprzeciw armii Mukhtara baszy, który wkrótce wkroczy do tej fortecy. Rossyanie, wyniósłszy się z okolic Karsu, mają się znajdować w odwrocie ku granicy (Aleksandropol).

Jest to trzecia z rzędu depesza turecka donosząca o zdeblokowaniu Karsu. Pierwsze dwie były jak wiadomo przedwczesne, czyli i trzecia nie jest taką, dowiemy się wkrótce. Nie można wszakże zaprzeczyć, że ta ostatnia wiadomość ma wiele podobieństwa do prawdy.

Depesza *Reuter Office* z 6 lipca, którą wczoraj na tem miejscu zanotowaliśmy, mówiła, że Mukhtar basza w tym dniu znajdował się już tylko o 14 mil angielskich od Karsu, odległość którą w jednym dniu z łatwością przebyć można. Gdy zaś wiadomość o odwrocie Rossyan z Ardost nie została zaprzeczoną, a przeto przystęp do Karsu od strony południowej był zupełnie wolny, mógł korpus Mukhtara baszy już 7 lipca zbliżyć się pod fortecę, mogła załoga Karsu wyjść na spotkanie swego oswobodziciela. W każdym razie radosny ten dla Turków fakt nie mógł się wydarzyć wcześniej jak 7 lipca, jeszcze bowiem z 5 lipca znajdujemy w dziennikach rossyjskich oficyalne telegramy z pod Karsu. Ostatni taki telegram datowany z głównej kwatery Mazra 5 lipca o godzinie 12 w południe, a podpisany przez jakiegoś Potiechina donosił, że 4 lipca wrócił do Mazry z niefortunnej swojej wyprawy generał Loris-Melikow, a 5 lipca z rana W. X. Michał Mikołajewicz, naczelny wódz armii kaukaskiej „raczył“ odjechać do Alexandropola i do oddziału riońskiego. Tegoż dnia wieczór oczekiwano w Mazrze przybycia generałów Heimanna i Komarowa.

Oficyalna ta depesza stwierdza w sposób wykluczający wszelką wątpliwość trzy nader ważne fakta: 1) że W. X. Michał, który przybył pod Kars jedynie w tym celu, aby przyspieszyć roboty oblężnicze i zdobycie twierdzy, wrócił do Alexandropola przekonawszy się o bezskuteczności wszelkich usiłowań; 2) że kolumna riońska generała Okłobżio musi się znajdować już na terytoryum rossyjskiem i to niedaleko Alexandropola; 3) że Loris Melikow i Heimann, którzy po bitwie pod Zewin z 25 czerwca zatrzymali się byli w Ardost, aby powstrzymać tam pochód armii Mukhtara baszy, spieszącej na odsiecz Karsu, zaniechali tego zamiaru i odsłonili Kars od strony południowej. Czwarty jeszcze wniosek możnaby wyciągnąć z tej depeszy a to z oczekiwanego w Mazrze przybycia generała Komarowa, który jak wiadomo był komendantem Ardaharu. Zważywszy jednak, że sami Turcy o ustąpieniu Rossyan z Ardahanu nic jeszcze nie donoszą, wolimy zaczekać aż do nadejścia pozytywnej wiadomości, zwłaszcza, że depesza rossyjska mówi tylko o przybyciu generała Komarowa, nie wspomina zaś nic o jego oddziale.

Odwrót Rossyan z pod Karsu oznacza zupełne zaniechanie zamiaru zawojowania Armenii. Nagły ten odwrót z Armenii jest trochę zagadkowym; jakkolwiek bowiem faktem jest, że od połowy czerwca armię rossyjską spotykały same niepowodzenia, to jednak nie poniosła ona nigdzie tak stanowczej klęski, żeby była przymuszoną zrzekać się wszystkich korzyści odniesionych od początku wojny, tem bardziej, że armia turecka ani liczbą ani organizacyą nie ma przewagi nad 100-tysięczną armią rossyjską. Przypuszczać zatem trzeba, że Rossyanie ustępując z Armenii, kierują się innemi jakiemiś względami, o których zapewne wkrótce się dowiemy.

Neue freie Presse otrzymała z Konstantynopola następujący telegram z oficyalnego źródła: „Władze nasze donoszą nam o najokropniejszych okrucieństwach, jakich się dopuszczają wojska rossyjskie wszędzie, gdzie tylko przyjdą. Pokazuje się, że nieprzyjaciel w rabunkach, mordach, plądrowaniu i paleniu postępuje systematycznie. Z pomiędzy tego rodzaju barbarzyństw podnoszą władze cesarskie mianowicie następujące, za których autentyczność ręczą: W ostatnią środę napadły wojska rossyjskie na muzułmańską wieś należącą do Sistowy, splądrowali ją najzupełniej, podpalili domy i wymordowali wielką liczbę spokojnych mieszkańców. Sześciu mieszkańców tej wsi wywlekli żołnierze rossyjscy z kryjówki a mimo, że nieszczęśliwi wcale się nie opierali, skatowali ich tak okrutnie, że jeden z nich wyzionął ducha pod ciosami; inni zostali wzięci do niewoli. Siedm osób, które z Ruszczuku chciały się udać do miejsca rodzinnego Pitano, uchwycili jeźdźcy rossyjscy i zamordowali w najokropniejszy sposób z wyjątkiem jednej, która zdołała uciec. Trupy poległych na polu bitwy były przedmiotem pastwienia się wzbudzającego zgrozę; poległym wyrywano oczy a otwory zatykano chlebem. Bułgarowie z Sistowa zachęceni obecnością nieprzyjaciela mordują uciekających muzułmanów, a ośmiu tureckich żołnierzy, którzy wpadli w ręce rossyjskie zginęło pod kijami. O takich samych okrucieństwach donoszą z Azyi; wspominamy tylko o następujących. Pięćset familij z z Suchum-Kaleh, które się schroniły do lasów przed kozakami mordującymi całą ludność mahometańską, zginęło tam z braku wszelkiego pożywienia. Dywizya rossyjska, która stała załogą w Ardanucz w swym odwrocie do granicy zamordowała 50 osób różnego wieku i obojej płci i spaliła kilka miejscowości, przez które przechodziła. Armeńskiego biskupa z Ucz-Kilissy uchwycili żołnierze rossyjscy, zarzucili mu stryczek na szyję i wlekli go za sobą. Wypadki te, do których nie dodajemy żadnych komentarzy a które oddajemy pod sąd publiczny, powtarzają się ciągle na wszystkich punktach Azyi gdzie tylko stanie stopa żołnierza rossyjskiego i nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że nieprzyjaciel powziął plan systematyczny aby mordem i pustoszeniem zniszczyć kraj a całą ludność nie biorącą w walce udziału wytępić zupełnie“. Odpowiedzialność za prawdziwość tych okropnych zaiste szczegółów, pozostawić musimy rządowi tureckiemu i *Nowej Pressie*.

OSTATNIA POCZTA

Prasa angielska zajmuje się bardzo żywo kwestyą, jaki wpływ wywrze obecnie wojna na mahometańską ludność w Indyach angielskich. *Times* otrzymały z Kalkutty bliższe szczegóły o ruchu panującym między indyjskimi muzułmanami, którzy zaczynają się teraz bardzo interesować przebiegiem wojny i sympatyzują w wysokim stopniu z Turkami. W większych miastach zbierają składki, które wpływają bardzo obficie. W bardzo wielu miejscowościach złożyły kobiety swe kosztowności na rzecz uciśnionych Turków. Obiegające odezwy napominają do łączenia się przeciw Rossyi, jako strasznemu wrogowi Islamu. W odezwach tych położono główny nacisk na to, że wojna obecna nie jest walką między półksiężycem a krzyżem, lecz walka między półksiężycem a Rossyą. W tych odezwach nie ma nigdzie ani jednego nieprzyjaznego słówka przeciw chrześcijanom w ogóle; jest tam tylko oskarżoną Rossya, że w celach samolubnych ogłosiła krucyatę przeciw Islamowi; to też odezwa nawołuje wszystkich muzułmanów, ażeby łączyli się jedynie przeciw Rossyi.

Standard doradza, ażeby rząd angielski już obecnie liczył się z sympatyami indyjskiej ludności mahometańskiej, a niczem nie zobowiąże jej sobie bardziej, jak gdy użyje całego wpływu w celu powstrzymania powodzi słowiańskiej. Największy wpływ na na tę ludność wywrze właśnie to, co najwięcej przemawia do ich poczucia słuszności. Będzie to dla nich dosadnim dowodem, że Anglia ma jeszcze dość wpływu w koncercie mocarstw europejskich, że używa go w celu obrony słuszności, pokoju i wolności. Przekonają się oni zarazem, że Anglia nie zamierza podnieść Turków do nadzwyczajnego jakiegoś znaczenia, właśnie dla tego, że są wyznawcami Islamu, ani też nie zezwoli na wydanie wyroku przeciw nim dla tego, że nie wyznają wiary chrześcijańskiej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 10 lipca. Izba panów uchwaliła kilka projektów ustaw i wybrała członków delegacyi, poczem minister-prezydent w skutek upoważnienia cesarskiego oświadczył, że obie Izby Rady państwa odroczone zostają do 3 września.

Wiedeń 10 lipca. Do *Pol. Cor.* telegrafują dziś z Belgradu: Na wczorajszem burzliwem posiedzeniu skupczyny 31 opozycyjnych konserwatystów i członkowie ze skrajnej lewicy oświadczyli, że występują z Izby z powodu obecnego postępowania większości, przeciw której jak i przeciw ministrom podnieśli zarzuty niehonorowe. Większość przyjęła wystąpienie z Izby do wiadomości, odpierając zarzuty z pogardą. Nowe wybory odbędą się 12, 14 i 17 lipca. Skupczyna posiada i teraz komplet potrzebny do uchwał.

Według *Pol. Cor.* nie interwencyi dyplomatycznej, jak Turcy utrzymują, lecz ogromnym stratom i przejściu Dunaju przez Rossyan przypisać należy odwrót Sulejmana baszy z Czarnogóry. Regularne wojska stojące w Bośnii i Hercegowinie, a nawet załogi blokhauzów wysłano do Bułgaryi. W Albanii pozostają tylko załogi tureckie w Podgorycy i Spuża.

Londyn, 10 lipca. Egerton oznajmił w Izbie gmin, że inżynier Sinalee otrzymał polecenie, ażeby opuścił służbę turecką, gdyż w przeciwnym razie zostanie wykreślony z listy oficerów angielskich. Northcote oświadczył ponownie, że nie nastąpił żaden układ z mocarstwami, co do operacyi floty na Wschodzie.

Rzym, 10 lipca. Papież przyjmował dziś uczniów dwóch kollegiów rzymskich.

Depesza z Palermo donosi, że Randazzo ostatni rozbójnik z bandy Leona sam oddał się władzom.

Wiedeń, 11 lipca. (*Tel. naszego sprawozdawcy*) Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów wywołał dłuższą rozprawę projekt ustawy o expropriacyi gruntów przeznaczonych pod budowę kolei żelaznych. Komissya podzieloną była w tej sprawie i postawiła dwa wnioski, większości i mniejszości. Wnioski większości zostały przyjęte przez izbę. Książę Czartoryski wybrany został tym razem tylko jako zastępca do delegacyi. Przy końcu posiedzenia uwiadomił prezydent gabinetu, że Rada państwa została odroczoną do 3 września.

Wiedeń. 11 lipca. (*Tel. pryw.*) Stowarzyszenie studentów młodo-czeskich zostało rozwiązane za demonstracye wrogie Stolicy Apostolskiej.

Presse donosi, że Rossyanie posuwają się z Bieli na Ruszczuk. Dywizya kawaleryi rossyjskiej opanowała przejścia nad Jantrą. Most na Dunaju pod Sistowem został częściowo zerwany przez burzę.

Wiedeń, 11 lipca. (*Tel. pryw.*) Z Paryża piszą do *Politische Corresp.*, że Fourtou liczy na to, że odbierze republikanom przy nowych wyborach 100 krzeseł w parlamencie, i osiągnie większość około 30 głosów. Nawet gdyby republikanie zwyciężyli ponownie w wyborach, marszałek Mac-Mahon nie ustąpi z prezydentury przed r. 1880

Wiedeń, 11 lipca. (*Tel. pryw.*) Trudności, jakie Rossyanie spotykają w swej kampanii naddunajskiej zwracają tu uwagę wszystkich dzienników, a nawet i te z nich, które lekceważyły opór Turków, jak n. p. *Fremdenblatt*, piszą dziś, że niestety wojna nie będzie prostym spacerem dla armii rossyjskiej. Wielce ciekawy jest list, jaki otrzymał dziś *Fremdenblatt* od jednego z swych korespondentów, który zrobił się tłumaczem życzeń i zdań sztabu rossyjskiego. Oto sztab ten przyszedł do przekonania, że armia rossyjska zamiast forsować Bałkan i w razie zwycięskiego nawet powodzenia okupić rezultat stratą 50.000 zabitych i rannych, mogłaby przez Serbię maszerować sobie swobodnie na Nisz i Sofię — przez co by jeszcze Serbia wcale nie została wciągnięta w akcyę wojenną (!?) Chodzi tylko o przyzwolenie Austryi. Sztab rossyjski uważa tę kombinacyę za niezbędną, a car, który nie chciałby wielkiego przelewu krwi, bardzo sprzyja temu zapatrywaniu. Do tego rossyjskiego *pium desiderium* dodaje *Fremdenblatt* uwagę, że Austrya w tej sprawie kierować się może tylko swemi interesami, a interesa te nie pozwalają, aby widownia wojny przeniosła się także na Serbię.

Petersburg, 11 lipca. O powstaniu na Kaukazie nadeszły następujące wiadomości:

Okum, 9 czerwca. Większe gromady Abchazów zwróciły się przeciw prawemu skrzydłu rossyjskiemu wzdłuż rzeki Ghiligi, ale zostały z wielkiemi stratami odparte. Rossyanie stracili 24 ludzi.

Osurgheti, 9 lipca. Turcy wylądowali pod Nikołajewskiem, wrócili jednak na okręta, skoro pojawiła się rezerwa rossyjska.

Carskije Kołodżi, 3 lipca. Wieś Assacho, główne siedlisko powstańców, zostało zdobyte przez Rossyan, którzy stracili 30 ludzi.

Grosnoje, 9 lipca. Pułkownik Batyanow zdobył oszańcowaną pozycyę powstańców pod Isansart.

Konstantynopol, 10 lipca. Mukhtar basza połączywszy się z garnizonem Karsu o godzinę drogi od tej twierdzy, wszedł obecnie w jej mury.

Rossyanie cofnęli się do Aleksandropola.

Rossyjski korpus, który od Sistowy posunął się do Monasterysta ma za cel swych operacyj Ruszczuk, drugi korpus idący na Plewno zamierza zająć drogę z Etropola do Bałkanu; trzeci korpus posuwający się na Selvi i Tirnowo, przeznaczony jest do opanowania przejścia przez Bałkany drogą z Sziplu do Kaganłyku.

Z okolicy Plewna sygnalizowano walkę.

Ludność Konstantynopola utworzyła 6 batalionów ochotniczych.

Londyn, 11 lipca. *Office Reuter* donosi z Erzerum pod dniem 9 lipca. Mukhtar basza dokonał połączenia z częścią garnizonu Karsu pod Czywilikową, o trzy mile od fortyfikacyj.

Ismail basza zajął stanowisko o trzy mile od granicy rossyjskiej.

Tergussakow zajął pozycyę na granicy rossyjskiej.

Petersburg, 11 lipca. *Wiestnik* urzędowy ogłasza następujący telegram generała Semeki z Odessy z dnia 9 lipca: Dziś od 12 godziny Turcy bombardują Eupatoryę.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 lipca 1877:

Hotel George'a

Pp. S. hr. Fredro z Podlisek. T. Horodyski z Krogulca. L. Droosten z Londynu. M. Goethe z Wrocławia.

Hotel Langa

Pp. O. Becker z Czerniowiec. E. Petri z Hamburga.

Hotel Angielski.

Pp. A. hr. Łoś z Hrebenny. S. Brykczyński z Pacykowa. T. Cieśliński z Poznania. J. Torosiewicz z Połtwy. K. Hofbauer z Rumunii.

Hotel Warszawski.

Pp. H. Morawski ze Zbaraża. S. Katyński z Grodowiec. S. Skibiński z Dawiden. W. Jełowicki z Tarnopola.

Hotel Krakowski.

Pp. A. Rudolf z Nadwórnej. J. Chobrzyński z Chocimierza.

Hotel Lazarusa.

Pp. A. Świderski z Podola. S. Samson Bernstein z Radziwiłłowa. J. Langer z Czerniowiec. H. Schwama. z Czerniowiec.

Odjechali ze Lwowa

Pp. M. hr. Ledóchowski na Wołyń. F. Pluschk do Złoczowa. K. Krzeczkowski do Rossyi. A. Rapaport do Krakowa. J. Chircor do Krakowa. T. Kownacki do Switarzowa. P. Rieger do Gorajowiec. L. Sawicki do Królestwa. S. Wartanowicz do Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 10 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 737.92 mm. Psychrometr suchy 12·7°C. Psychrometr wilgotny 11·2°C. Prężność pary 9·0mm. Wilgoć 83% Zachmurzenie 0. Wiatr NW1. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. 1·4 mm. Temperatura powietrza + 10·2°R. Barometr idzie w górę.

z dnia 11 lipca 1877, godz 7 rano.

Barometr 737·05 mm. Psychrometr suchy 13 0°C. Psychrometr wilgotny 11·7°C. Prężność pary 9·5 mm. Wilgoć 86%, Zachmurzenie 8. Wiatr N1. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin 12·1mm. Temperatura powietrza + 10 4°R. Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4):

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu (pociąg mięszany):

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławow..: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 10 lipca 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	213	—	215	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	109	—	111	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	218	—	222	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	208	—	212	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	82	90	83	60
„ „ „ 4% „ .	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	90	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	80	87	85
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	90	50	91	75
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	84	40	85	40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	84	5	95
Dukat cesarski	5	88	5	98
Napoleondor	9	98	10	10
Półimperyał	10	12	10	36
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	82	1	92
„ „ papierowy . .	1	31	1	33
100 marek niemieckich . . .	61	40	62	40
Srebro	108	—	110	—
Kupony w srebrze	107	75	110	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 7 lipca 1877.

1. Dług Państwa.	płacą.	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.95	61.10
luty-sierpień	61.—	61.15
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	66.65	66.85
kwiecień-październik	66.65	66.85
Losy z roku 1839 całe	315.—	316.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	315.—	316.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . . .	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	112.40	112.80
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	121.50	122.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	131.50	131.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	130.50	131 —
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	—.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%.	142.—	143.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	72.60	72.75
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	102.25	103.50
Bukowiny	82.75	83.75
Galicyi	84.50	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	73.75	74.30
Węgier	75 50	75.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	68.—	68.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	145.30	145.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	675.—	685.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	798.—	800.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k. .	328.—	330.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	143.—	143.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1850.—	1855.—

	płacą.	żądają.
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. .	213.75	214 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	109.—	109.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	234.50	235.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	71.—	71.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	81.50	82.—
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.20	106.70
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5% . . .	82.50	83.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	82.50	83.50
Gal. banku hipot. po 6%	86.75	87.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . . .	90.—	90.30
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	——	—.—
Banku narodowego po 5% .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . .	90.—	90.20
„ „ „ po 5%	101.—	102.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	70.—	70 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) . a 300 zł. 5% w srebr. . .	58.50	58.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	101.50	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	102.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi . . .	99.75	100.—
„ „ „ „ III. „ . .	98 —	98.50
„ „ „ „ IV. „ . .	88.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . .	76.—	76.40
z r. 1867 . .	72.80	73.20
z r. 1868 . .	64.70	65.—
z r. 1872 . .	58.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze . .	63.50	64.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a	160.50	161.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	93 —	94 —

	płacą.	żądają.
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	29.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	120. –	121.–
„ „ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.25	23.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	25.25	25 75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	61.10	61 25
Berlin za 100 mark w. n p.	61.10	61 25
Frankfurt za 100 mark p.	61.10	61 25
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	61 10	61.25
Londyn za 10 ft. szt.	125 25	125.70
Paryż za 100 fr.	49 85	49.95
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.96.50	5.97.50
„ pełnej wagi	5.96.50	5 97.50
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.02.—	10.03.—
Rosyjski imperyał	10.22.—	10.25 —
Talar związkowy	—.—	— —
Srebro	109.—	109 15

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

10 lipca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	60	90
„ „ „ w srebrze . .	66	65
Renta w złocie	72	65
Losy pożyczki z roku 1860	112	50
Akcye banku wiedeńskiego . .	802	—
„ „ kredytowego	145	30
Londyn	125	80
Srebro	109	20
Napoleond'or	10	04
Dukat cesarski men.	5	99
100 marek niemieckich	61	85

Dziennik Urzędowy.

(3689 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5341. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Hersza Riss, przeciw Dmytrowi i Petrowi Kizij, pto. 131 zł. w. a. z pn., odbędzie się przymusowa sprzedaż sądowa przez publiczny przetarg realności gruntowych pod l. k. 66 i 94 we Futorach położonych, dłużników Dmytra i Petra Koziejów własnych, ciała tabularnego niestanowiących, w trzech terminach, mianowicie na dniu 20 lipca, na dniu 24 sierpnia, i na dniu 28 września 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem tu w sądzie pod następującymi warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 615 zł. i 940 zł. w. a.

b) Wadyum wynosi 61 złr. 50 ct. i 94 złr. w. a.

c) Na pierwszych dwóch terminach realności te tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania tychże realności tudzież dalsze warunki licytacyjne, przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Lubaczów dnia 20 marca 1877.

(3737 1—3) **Edykt.**

L. 3664. C. k. sąd powiatowy m. del. S. II. we Lwowie czyni wiadomo, iż na zaspokojenie wywalczonej przeciw Janowi i Annie Borsukom kwoty 34 zł. w. a. z odsetkami po jednym cencie w. a. tygodniowo od guldena licząc od dnia 12 czerwca 1874 kosztów sądowych 1 zł. 78 ct. w. a. egzekucyjnych 1 zł. 44 ct., 2 zł. 15 ct., 1 zł. 44 ct., 3 zł. 75 ct. w. a. oraz 2 zł. 24 ct. w. a. na rzecz Nathana Stahla sprzedaż egzekucyjna realności dłużniczej pod l. 47 w Kościejowie położonej, w drodze publicznej licytacyi dnia 28 sierpnia 1877, dnia 25 września 1877 i dnia 29 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym przedsięwzięta zostanie.

Cena wywołania 265 zł., wadyum 26 zł. 50 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Lwów dnia 7 kwietnia 1877.

(3419 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 91. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że na dniu 10, 17 i 24 sierpnia 1877 o 10 godzinie rano, odbędzie się sprzedaż realności niestanowiącej ciała tabularnego pod nr. 13 w Junaszkowie położonej, Michała Pinikow własnej na rzecz Judy Ber Hasner pto 59 zł. 34 ct. z pn. przy pierwszym i drugim terminie za cenę szacunkową 318 zł. lub wyżej a przy trzecim terminie i niżej ceny, oraz za złożeniem zaliczki 32 zł. w. a.

Resztę warunków i protokół opisania można w tutejszym sądzie przejrzeć.

Bursztyn d. 25 maja 1877.

(3743 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 332/346. Wydział lwowskiej Izby adwokatów podaje do powszechnej wiadomości, że adwokat urzędujący we Lwowie p. dr. Julian Brzeziński złożył urząd adwokata z dniem 20 maja b. r., mianując swym substytutem p. dra Adolfa Moszyńskiego; tudzież że adwokat w Wiedniu p. dr. Klemens Zukotyński zawiadomił Wydział dnia 29 maja 1877 l. 346, iż z końcem sierpnia 1877 do Lwowa się przenosi. Z Wydziału Izby adw.

Lwów 2 czerwca 1877.

(3744 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 119. Wydział Izby adwokatów ogłasza, że na podstawie uchwały z 30 czerwca 1877 do l. 119 dr. Leonard Tarnawski jako adwokat z siedzibą w Przemyślu do księgi adwokatów w Przemyślu zapisany został.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl dnia 30 czerwca 1877.

(3685 3—3) **Edykt.**

L. 1205. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności wekslowej Racheli Apte w kwocie 100 zł. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie jako instancyi realnej, egzekucyjna publiczna sprzedaż części realności pod l. 29/27 w Wiśniczu położonej, według Tom. IX. str. 617, 619, nr. 781 i 782, na Ichla Löwi intabulowanej, składającej się z placu budowlanego 56 kwadratowych sążni obejmującego, na którym znajduje się budynek 16 łokci długi, a 7 łokci szeroki, kryty gątem z miękkiego materyału na 186 zł. oszacowanej, w dwóch terminach, a mianowicie dnia 1 sierpnia i 5 września 1877, każdym razem o godz. 10 rano. Cenę wywołania stanowi wartość części realności w sumie 186 zł. wyposrodkowana. Wadyum stanowi kwota 18 zł. w. a. Akt przymusowego oszacowania i wyciąg tabularny przejrzeć lub w odpisie powziąść można w registraturze tutejszego sądu.

Wiśnicz dnia 15 czerwca 1877.

(3705 3—3) **Edykt.**

L. 23192. C. k. sąd krajowy lwowski niniejszem ogłasza, iż na prośbę Karola i Frydryka Ehrbarów, tudzież Saula Birnbaumo wyznaczono celem wykazania usprawiedliwienia pronotacyj sum wekslowych 371 zł., 500 zł. i 600 zł. mon. kon. w stanie biernym części realności pod l. 440¼ wedle dom. 84 p. 232 n. 30 i 36 on. pag. 233 p. 31 i 37 on. pag. 234 n. 32 i 38 on. uskuteczniony ch, termin na dzień 16 lipca 1877 o godzinie 11 przed południem, przyczem dla niewiadomego z miejsca pobytu Frydryka Landenbucha kuratora w osobie adwokata dr. Roberta Czajkowskiego z substytucyą adwokata dr. Jamińskiego, a dla nieznajomej z miejsca pobytu Fagi Loewin, urodzonej Ettinger kuratora w osobie adwokata dr. Sokala z substytucyą adw. dr. Schrenzla ustanowiono.

Lwów dnia 9 czerwca 1877.

L. 9391. (3708 3—3)

Obwieszczenie licytacyi.

Wskutek rozporządzenia wysokiej c. k. krajowej dyrekcyi skarbu z dnia 25 stycznia 1877 l. 40800/1876 i na mocy pozwolenia wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 27 września 1875 l. 24120. c. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Tarnopolu rozpisuje po raz drugi publiczną licytacyę w celu sprzedaży następujących realności, należących do wysokiego skarbu a położonych w Narajowie starostwa Brzeżańskiego mianowicie:

a) Dworek tak zwany pomieszkanie rotmistrza wraz z budynkiem gospodarczym N. C. 16 pod parc. bud. 171 zajmujące gruntu 214 □ sążni, i ogród jarzynny pod parc. grunt. 103 zajmujący 211 sążni □

b) Dworek tak zwany pomieszkanie dla podwładnych oficerów C. N. 17 par. bud. 170 zajmujący 149 sąż. □

c) Ujeżdżalnia par. grunt. N. 102 zajmująca 647 sąż. □

d) Ulica zajmująca 48 sążni □ 7 □" par. grunt. Nr. 104.

e) Plac zajmujący 64 sąż. □ parc. grunt. N. 9237 i

f) Kryta studnia na placu pod e).

Cena szacunkowa wspomnianych realności wynosi 9753 złr, 7 ct. wyraźnie dziewięć tysięcy siedmset pięćdziesiąt trzy złr. 7 ct. w. a.

Licytacya tych realności tylko za wniesienikm pisemnych ofert odbędzie się dnia 23 lipca 1877 w Brzeżanach, do traktowania której zostanie delegowany urzędnik ze strony tej c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

Pisemne oferty opieczętowane zaopatrzone 10% wadyum ceny szacunkowej z dokładnem wyrażeniem powyższych tylko włącznie licytować się mających przedmiotów i ceny ofiarowanej za nich, która nietylko cyframi, lecz także i słowami wymienioną być ma, przyjmować będzie w Brzeżanach dnia 23 lipca 1877 najdalej do godziny 9 rano urzędnik delegowany do traktowania licytacyi.

Warunki licytacyi tudzież odnośny kosztorys szacunkowy przejrzeć można w urzędowych godzinach w tutejszej c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu, zaś dnia przed licytacyą u wyż wspomnianego urzędnika w Brzeżanach.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu.

Tarnopol 2 lipca 1877.

(3721 3—3) **Edykt.**

L. 3284. C. k. sąd powiatowy w Radziechowie ogłasza, że na zaspokojenie 120 zł. w. a. z pn. odbędzie się licytacya realności pod l. 33 w Ohladowie położonej, Pańka Kowaliszynego własnej na rzecz Ozyasza Sternberga, w terminach 26 lipca 6 września i 4 października 1877. Wadyum wynosi 3 złr. w. a. Warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Radziechów dnia 4 czerwca 1877.

(3757 3—3) **Edykt.**

L. 2353. C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż celem zaspokojenia pretensyi Chaima Hirsch, przeciw Mojżeszowt Hirsch o 158 zł. 50 ct. w. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 25 lipca, 22 sierpnia i 25 września 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem, egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod nr. 263/117 w Turce z tem, iż na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 216 zł. Wadyum 10 proc. tejże. Resztę warunków można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Turka dnia 4 czerwca 1877.

(3702 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3231. W celu zaspokojenia wierzytelności Mortka Federa w kwocie 50 zł. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa pod l. 15 w Krechowie położonego, do dłużnika Piotra Slusarza należącego, w trzech terminach dnia 20 lipca, 20 sierpnia i 24 września o 10 godzinie rano.

Cena wywołania i oszacowania 216 zł. Wadyum 10 proc.

Protokoła zastawnego opisu i oszacowania, tudzież bliższe warunki licytacyi, można przejrzeć w tusąd. registraturze.

Żółkiew dnia 5 czerwca 1877.

(3750 3—3) **Edykt.**

L. 5835. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jako też na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 N. 1 Dz. p. p., położony majątek Ignacego Frankla dzierżawcy dóbr Stadni.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. sędziemu powiatowemu Michałowi Doboszyńskiemu w Glinianach, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana Maurycego Lazarusa, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 20 lipca 1877, godzinę 10tą przedpołudniem w c. k. sądzie powiatowym w Glinianach odbyć się mający.

Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić lub w tym sądzie obwodowym, lub też w c. k. sądzie powiatowym w Glinianach, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 20 września 1877 i podać ją na terminie na dzień 10 października 1877 godzinę 10tą przed południem wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68. ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej, umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Złoczów dnia 30 czerwca 1877.

(3536 3—3) **Edykt.**

L. 2971. C. k. sąd powiatowy wzywa z miejsca pobytu i życia niewiadomą Maryę z Zubalów Kiebakową, aby do spadku matki Anny Zubel, drugiego ślubu Szenik w Bukowcu zmarłej w przeciągu roku się oświadczyła, inaczej dochodzenie spadkowe z kuratorem jej Michałem Dyrwal z Bukowca przeprowadzone zostanie.

Baligród 10 czerwca 1877.

(3699 3—3) **Edykt.**

L. 2739. Na terminach 12 lipca, 2 sierpnia i 30 sierpnia 1877, 10 godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 58 w Wielkopolu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w sprawie Michała Podolczaka, przeciw masie leżącej Józefa Podolczaka i Małgorzacie Podolczakowej o zaspokojenie sumy wekslowej 50 zł. w. a. zpn.

Cena szacunkowa wynosi 260 zł., wywołania 13 zł.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania tej realności można przejrzeć w sądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Janów dnia 4 czerwca 1877.

(3690 3—3) **Edykt.**

L. 17. Podaje się do wiadomości, iż w sądzie tutejszym odbędzie się w dniach 18 lipca, 22 sierpnia i 26 września 1877, każdym razem o 10 godzinie rano, publiczna sprzedaż drogą licytacyi parceli pola do nk. 10 w Mostach wielkich należącego, ciała tabularnego nie stanowiącego, dłużnika Pawła Bałka własnego, w celu zaspokojenia pretensyi Abla Weisa w kwocie 48 zł. zpn.

Cenę wywołania stanowi kwota 41 zł. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach parcela ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim nawet niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków w tusądowej registraturze przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.

Mosty wielkie dnia 9 marca 1877.

(3543 3—3) **Edykt.**

L. 2911. W c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się dnia 17 sierpnia, 21 września, 19 października 1877 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności śp. Antoniego i Karoliny Krausowej pod l. 156 w Ranizowie położonej.

Cena wywołania 690 złr., wadyum 69 zł. w. a.

Akt opieczętowania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 6 czerwca 1877.

(3691 3—3) **Edykt.**

L. 1390. W sprawie egzekucyjnej Józefa Wolfa przeciw leżącej masie po Mikołaju i Annie Czornym pto 20 złr. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 33 rep. 20 w Mostach wielkich położonej w dniach 18 lipca 22 sierpnia i 26 września 1877 o godzinie 10 rano. Cena wywołania 55 złr. Bliższe warunki licytacyi mogą interesanci przejrzeć w dotyczących aktach w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Mosty wielkie 1 maja 1877.

(3531 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 573. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach podaje do publicznej wiadomości, ze w sprawie egzekucyjnej Pnikosa Walkera przeciw Polikarpowi Juśkiewiczowi o zapłatę 770 złr. a. w. zpn. odbędzie się w gmachu tegoż sadu w dniach 1 sierpnia, 5 września i 3 pazdziernika 1877, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 63 w Niżyńcu położonej.

Cena wywołania 1395 złr. a. w.

Zakład 10% ceny wywołania.

Bliższe warunki licytacyi, akt opisania i oszacowania przejrzane być mogą w registraturze.

Niżankowice 31 maja 1877.

(3512 3—3) **Edykt.**

L. 1731. Na skutek pozwu firmy Bracia Goldstein przeciw Ludwikowi Pacanowskiemu pto 1800 marek państw. wydano pod dniem 5 stycznia 1877 l. 42 nakaz zapłaty.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanego Ludwika Pacanowskiego nie jest wiadomem, więc ustanawia się dlań kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Jarosza w Nowym Sączu i doręczając mu nakaz zapłaty zawiadamia się o tem Ludwika Pacanowskiego celem przestrzegania praw do obrony służyć mogących.

C. k. sąd obwodowy

Nowy Sącz 19 maja 1877.

(3657 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7004. Ces. kr. sąd powiatowy w Tyczynie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, przeciw Jędrzejowi i Katarzynie małżonkom Kuźniarom, celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 120 złr., ewentualnie 95 złr. 74 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. k. 57 starą/225 nową, w Albigowy położonej, Jędrzeja i Katarzyny Kuźniarów własnej, protokołem z dnia 22 września 1874 l. 5630 zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej, pod następującemi warunkami:

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina, mianowicie: na dzień 6 sierpnia, 6 września i 8 października 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za, a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.

3. Za cenę wywoławczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże, w kwocie 270 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych w registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można.

Tyczyn dnia 20 grudnia 1876.

(3700 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 12295. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę c. k. uprz. Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie, w celu zaspokojenia pretensyi 1176 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 26 lipca 1877, 9 sierpnia 1877 i 23 sierpnia 1877 każdym razem o 10 godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż gruntu w Kawczymkącie położonej, pod l. k. 83, 84, a do Michała i Maryi Małańczuków należącej.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 2400 złr. w. a., jako wartość z sądowego oszacowania wynikłą.

Każdy chcący wziąć udział w licytacyi winien złożyć 10% od ceny wywołania, jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków można się poinformować w tutejszo-sądowej registraturze, lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 31 stycznia 1877.

(3701 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3102. Dnia 6 sierpnia 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacyjna sprzedaż realności pod l. k. 190 w Czeremuszni Fedia i Katarzyny Dobrusiów w sprawie Abrahama Kennera o 130 złr. Cena wywołania wynosi 745 złr., wadyum 74 złr. w. a.

Resztę warunków wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

Na terminie tym jako czwartym będzie rzeczone gospodarstwo także niżej ceny szacunkowej sprzedane.

Z c. k. sądu powiatowego.

Żółkiew dnia 27 meja 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 12953 ex 1877.



C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Ze względu na stosunki ruchu stacyj pogranicznych

Brody i Podwołoczyska

obowiązują od dnia 24 b. m. za zezwoleniem Zwierzchności, następujące postanowienia co do

przyspieszonej ekspedycyi cła:

1. Wszystkie do stacyj pogranicznych **Brody** i **Podwołoczyska** koleją lub wozem z **Rossyi** nadsyłane towary winny być najdalej w 24 godzinach po nadaniu lub po odważeniu ze strony kolei i równocześnie urzędu cłowego, od nadawcy względnie od pośredników na liście towarowym oznaczonych w urzędzie cłowym ekspedyowane, a listy towarowe ze strony urzędu cłowego jako ekspedyowane potwierdzone, do nadawczej kasy towarowej zwrócone.

2. Niedziele i dnie świąteczne wyłącza się z tego czasu tylko w tym razie, jeżeli urzędy cłowe są zamknięte; jeżeliby zaś urzędy cłowe w tych dniach dla publiczności były otwarte, w takim razie dnie te będą uważane za dnie zwykłe.

3. W razie jeżeli ekspedycya cłowa w **Brodach** i **Podwołoczyskach** ze strony dotyczących partyj w oznaczonym czasie uskuteczniona nie zostanie, Zarząd kolejowy pobiera przy większych przesyłkach, jeżeliby takowe już załadowane były, należytość za używanie wozów, w ilości **2 zł.** w. a. dziennie od wozu; w przeciwnym zaś razie t. j. gdyby załadowanie jeszcze nie nastąpiło, taryfą oznaczony czynsz składowy. Mniejsze zaś posyłki po przekroczeniu do ekspedycyi cłowej przeznaczonego czasu — bez względu na to, czy załadowane były lub nie, podpadają opłacie składowego.

Zarząd kolejowy może oprócz tego mniejsze przesyłki już załadowane za pobraniem taryfą oznaczonej należytości manipulacyjnej znowu wyładować.

We wszystkich wymienionych tu przypadkach przy wymiarze należytości, liczyć się będzie każdą zaczętą dobę za dobę całą, a ciężar każdej przesyłki w ten sposób zaokrąglony zostanie, że każde zaczęte 100 kilg. za pełne uważane będą.

4. Urosłe należytości pobierane będą od nadawców lub pośredników, winnych przekroczenia terminu, a w razie gdyby niezwłoczna zapłata nie nastąpiła, do przesyłki z wyszczególnieniem przypadających kwot doliczone zostaną.

W takich przypadkach pozostaje adresatom regres do nadawców albo pośredników.

Lwów dnia 10 lipca 1877.

Dyrekcya ruchu.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów, handel **G. K. Nowickiego** we Lwowie, obok hotelu Warszawskiego, — poleca:

Kawy Ceylon, piękne, duże, **Moccę arabską** prawdziwą, i prawdziwą **Jawę złotą**, niemniej i tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty.
Herbaty Chińskie i rossyjskie zjednały sobie już wziętość! Pół kilo złr. 1.60 cnt. — złr. 2 — złr. 3 — złr. 4.
Wina Węgierskie, Austryackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe — około 50 gatunków — butelka od 55 ct. do złr. 6.
Porter angielski. Piwa butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. (3761 2—?)
Wódki, Rosolisy i Likwory z fabryk: Łańcuckiej, Bilskiej i Tropawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne, wchodzące w skład handlu korzennego, wyborowe a najtaniej.

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą, jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od zł. 50, posyłam franko do każdej stacyi kolei galicyjskich, nie licząc również za opakowanie. Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w mieście jak i na prowincyi, polecam się takowym nadal. *Z poważaniem* **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

(3645 2—2) **Zupełnie świeży transport**

PROSZKU PERSKIEGO

otrzymał i jako niezawodny **środek przeciw wszelkim dokuczającym owadom, szczególnie przeciw t. z. szwabom** poleca i sprzedaje w dowolnej ilości, licząc 1 kilogram po 3 zł. 60 ct.

O. T. WINCKLER we Lwowie.

Środek przeciw pluskwom.



Mój niezawodny i najlepiej skutkujący (1925 8—?)

Proszek na Owady

tudzież patentowany, wolny od trucizny

ANTIPUTRIN

wytępia nietylko **pluskwy** i inne tego rodzaju **owady**, ale też **pchły, mrówki** i **muchy** i niszczy zupełnie **tychże poczwarki.**

Czy chcecie spokojnie sypiać?
natenczas posypcie pościel, pokoje i kuchnie moim **proszkiem na owady.**

Czy chcecie oszczędzać pieniądze?
natenczas posypujcie wasze futra, materye, suknie, kobierce i meble moim wypróbowanym i najlepszym **Antiputrin.**

W eleganckich puszkach blaszanych zaopatrzonych moją marką ochronną po 30 ct., 80 ct. i 1 zł. 50 ct.
Patentowany posypywacz sztuka po 25 ct.
Sikawka na proszek „ „ 50 ct.

Z opakowaniem za kilo 2 zł. 50 ct., nad 2 kilo znacznie taniej.
Zlecenia z prowincyi za kartą korespondencyjną lub za pobraniem pocztowem.
Odsprzedającym i kupującym 25 pudełek rabat.

Tylko w prawdziwym gatunku dostać można **w składzie głównym:**
Jakóba Deutsch jr., Wiedeń, II, Schöllerhof.

Panów **dsprzedających** na prowincyi zapraszamy, w razie jeśli chcą mieć na składzie bezwzględnie i niezawodnie skutkujący **środek przeciw owadom**, aby **zamówienia** swe **wcześnie uskutecznić** zechcieli, bym mógł dotyczące firmy poszczególnić w moich anonsach.

ODEZWA!

Zawiedziony w nadziejach pod względem budowy **zakładu wodoleczniczego** w Morszynie, oznajmiam niniejszem, iż urządzenie zakładu tego z przyczyn odemnie niezawisłych, nie przyszło do skutku. Przybyłem więc z powrotem do Lwowa na stałe mieszkanie i ordynuję w **łazienkach Św. Anny** co dzień od godziny 5 do 6 wieczorem, dokąd też proszę adresować listy.

Dr. Wenanty Piasecki.

(3706 3—3)

L. 20732. (3796 2—2)

Ogłoszenie licytacyi
na dostawę kamienia do szutrowania.

W myśl uchwały Reprezentacyi m. z dnia 26 czerwca 1877 r. **odbędzie się dnia 18 lipca 1877 we środę o godz. 12 w południe**, w III Departamencie Magistratu publiczna licytacya, zapomocą ofert pisemnych, celem zabezpieczenia wyłomu i dowozu kamienia do szutrowania dróg, z kamieniołomu t. z. Ratyńskiego, w czasie od 1 września 1877 po koniec sierpnia 1880, a to w minimalnej ilości rocznej 8.000, zaś w maksymalnej 10.000 metrów kubicznych, rzeczonego kamienia, w równych kwartalnych ratach dostarczać się mającego.

Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo, zechcą w terminie licytacyjnym wnieść do rąk komisyi licytacyjnej swe, należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy dokładnie słowem i cyfrą ilość żądanego wynagrodzenia za jeden metr kubiczny wyłamanego i dowiezionego, na miejsca przez miejski urząd budowniczy wskazane, kamienia z góry Ratyńskiej, nadto załączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadyum w ilości 1500 złr. gotówką, lub w papierach wartościowych kurs mających.

Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe, niemniej próbki kamienia Ratyńskiego, według których dostawa odbywać się ma, przejrzeć można w III Depart. Magistratu, przed terminem licytacyjnym w godzinach urzędowych.

Magistrat kr. stoł. miasta.

Lwów, dnia 2 lipca 1877 r.

ZAKŁAD HYDRIATYCZNY
FRANCISZKA MEDWEJA
w Zawałowie

przyjmuje Pacyentów za porozumieniem się listownem, i wysyła do stacyi Halicz na zamówienia swoje konie.

(3722 1—3)

Wielmożnemu Panu (3783)

Dr. med. Oskarowi Widmanowi
prymaryuszowi szpitala powszechnego we Lwowie,
ulica Wałowa Nr. 27.

Podziękowanie.

Złożony ciężką słabością z powodu silnego zapalenia **kątnicy** cierpiałem okropnie, i jedynie życie i zdrowie moje zawdzięczam nadzwyczajnej troskliwości, głębokiej wiedzy i praktyki Wielm. Dr O. Widmanowi. Oby Bóg Najwyższy przedłużył Panie Twoje lata za ofiarowaną troskliwość, a cierpiącym dozwolił korzystać z Twej głębokiej wiedzy i poświecenia sie dla ludzkości.

Przyjm Wielmożny Panie dozgonną wdzięczność, jaką może czuć człowiek wyratowany od śmierci.

Jan Ihnatowicz
Mag. Farmacyi, ulica Sykstuska Nr. 17.

(3253 9—15)
Ces. wyłącznie król. uprzywil.

Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynaleziony przez
A. MACZUSKIEGO
fabrykanta perfum
we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26,

Ten c. k. wyłącznie uprzywilejowany **środek do farbowania włosów,** farbuje siwe włosy trwale na **czarno, brunatno** lub **blond,** sporządzony z zielonych łupinek orzechowych zdrowiu i włosom najnieszkodliwszy, farbuje włosy **w pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno i blond, a farba w myciu nie zlezie.

Flakon płynu ekstraktu orzechow.	**3 zł.**
Słoik pomady orzechowej	**2 „**
Flakon olejku orzechowego	**2 „**
Pół flakonu olejku orzechowego	**1 „**

Prawdziwe do nabycia:
Parfumerie MACZUSKI,
we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 26.*
we Lwowie w handlach **K. Strzyżowskiego** i **Leona Sedlaka**; **w Krakowie** w handlu **Wilhelma Fenza**; **W Tarnopolu** u apt. **Jamrógiewicza**; **w Tarnowie** w handlu **W. Wielogórskiego**; **w Nowym-Sączu** w handlu **S. Progulskiego.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. (3646 3—?)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

(Wykaz w myśl §. 75 Statutów.)

Listy hipoteczne	zł. 22,924.200 —
Asygnacye kasowe	zł. 2,047.200 —

Lwów, 30 czerwca 1877.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie opłaconym.) (3806)

Towarzystwo c. k. upr. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej.
(Linie austryackie). (3807)

L. 9005/1247. I.

KONKURS.

Wyłącznie dla *wysłużonych c. k. podoficerów, obdzielonych* w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. *certyfikatem* uprawniającym do posady cywilnej.

Do obsadzenia są cztery posady strażników kolejowych 7 klasy, połączone z płacą roczną 204 złr. w. a., pomieszkaniem, ubiorem i 200 sążniami gruntu do użytku własnego.

Wymaga się znajomość języka polskiego, w mowie i piśmie i rozumienie języka niemieckiego, lub odwrotnie; tudzież próba czterotygodniowa za dzienną płacą 50 ct. w. a.

Podania zaopatrzone w certyfikaty w formie przepisanej, należy przesłać najdalej do dnia 1 sierpnia 1877 r. do podpisanej Dyrekcyi ruchu.

Lwów, dnia 23 czerwca 1877 r.

Dyrekcya ruchu
c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowie[illegible]

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.